

# BETHANIA



NR 4 (265) GRUDZIEŃ 2020 r.



Jako duszpasterze Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu, pragniemy naszym Kochanym i Drogim Parafianom oraz przybywającym do nas Gościom złożyć najserdeczniejsze Bożonarodzeniowe życzenia.

Niech Święta Bożego Narodzenia będą czasem prawdziwej radości, pojednania i pokoju.

Niech znak białego opłatka, będzie symbolem Tego, który przemienia nasze serca, wprowadzając nadzieję w miejsce niepokoju i niepewności, które przeżywamy i rozpromienia je radością.

Niech w ubóstwie naszych serc znajdzie mieszkanie Jezus, dla którego żadne Betlejem nie jest zbyt liche, i który żadnym sercem nie gardzi.

Niech tajemnica Bożego Narodzenia będzie dla nas wszystkich okazją do odnowienia pamięci o sobie, wyrażenia wdzięczności za wyświadczone dobro, a przede wszystkim uświadomienia sobie na nowo w te dni oraz w całym nadchodzącym Nowym Roku 2021 prawdy o bliskości Boga, który jest dobry i miłosierny.

oo. Jezuici





## Nowi Ministranci

Mimo trudności związanych z istniejącą pandemią w tym roku grono ministrantów naszej parafii powiększyło się o 15 chłopców. Starsi ministranci zostali lektorami a później odchodzą, służąc jedynie okazjonalnie. Dlatego cieszymy się, że ci chłopcy wspierani przez rodziców pragną służyć przy ołtarzu naszemu Panu.

## I Komunia Święta

Uroczystość I Komunii w tym roku miała odbyć się w niedzielę 3 maja. W związku z ograniczeniami związanymi z pandemią koniecznym była zmiana terminu. Ostatecznie Uroczystość odbyła się w piątek po Bożym Ciele dla Szkół Podstawowych nr 8 i 15 oraz w sobotę dla szkół nr 7 i SPLOT.

Kolejną zmianą było to, że każda klasa miała uroczystość na osobnej Mszy św. Dzieci w ławkach siedziały razem ze swoją rodziną. Zmiany okazały się bardzo korzystne i dlatego w podobny sposób zamierzamy zorganizować I Komunię w przyszłym roku.

Teraz liczymy na Rodziców, że pomogą dzieciom w przeżyciu dziewięciu pierwszych piątków miesiąca i dalszym umacnianiu przyjaźni z Panem Jezusem.



Sz.P. Nr 8 - kl IIIa



Sz.P. Nr 8 - kl IIIb



Sz.P. Nr 8 - kl IIIc



Sz.P. Spłot



# Drodzy Czytelnicy Bethanii..

Po wielu miesiącach od rozpoczęcia się nowego czasu, nowej ery naszych dziejów, w której chce królować wirus i związane z nim ograniczenia - udało się nam wreszcie wydać kolejny numer Bethanii. Nie było to łatwe, zważywszy, że ograniczenia kwarantannowe dotarły i do naszej redakcji.

W tym roku, na wiosnę, w marcu, gdy budzi się życie przyrody po zimowym śnie, zostaliśmy zaskoczeni nową sytuacją. Przeniknęła ona całe nasze społeczne a nawet Kościelne życie. Nowość i związane z nią ograniczenia sprawiły, że nagle opustoszały kościoły, a jedyną możliwą łączność - poza duchową - dawał i daje świat wirtualny zbudowany na internecie.

Dodałem „daje”, bo sytuacja niepewności i unikania niebezpieczeństwa nadal trwa, choć ograniczenia trochę zostały zmniejszone i wciąż trwają poszukiwania sposobów zaradzenia powstałej sytuacji.

Najtrudniejszy był czas najważniejszych naszych świąt, Świąt Wielkanocnych. Pierwszy raz w dziejach Kościoła w najważniejszej liturgii Roku Kościelnego wierni mogli uczestniczyć jedynie przed monitorem komórki, telewizora, komputera czy tabletu.

Tak ostra i nagła zmiana nie mogła nie powodować wstrząsu. Wstrząsu o jakim nam się nie śniło. Czy Opatrzność dopuściła taki wstrząs, abyśmy obudzili się z błędnego snu i skierowali ku głębszemu życiu Ewangelią? Byśmy bardziej dbali o sprawy Królestwa Bożego, bo wszystko inne będzie nam dodane?

Nowość sytuacji i konieczność szukania nowego (głębszego) sposobu przeżywania bliskości z Bogiem, gdy trwa brak możliwości uczestniczenia fizycznego w liturgii, może i powinna być zbawienną. Niestety może też jej owocem być osłabienie więzi z Bogiem, bo stała się ona bardziej wymagająca.

Wiele spraw, wydarzeń, osób ma na nas wpływ, ale ostatecznie to my sami podejmujemy decyzje. Czy pragniemy mocniej łączyć się z naszym Stwórcą i Zbawicielem, czy gdzie indziej zaczniemy szukać szczęścia i bezpieczeństwa?

Może wystarczy już tych refleksji. Dajemy w Wasze ręce kolejny numer Bethanii z nadzieją, że będzie dla Was stanowił pożytek i pomoże nam w umacnianiu więzi wspólnoty parafialnej.

## Komentarz do czytań niedzielnych - Łk 1, 26-38 IV niedziela Adwentu

### Wyjątkowość, która realizuje się w zwyczajności

W czasach Jezusa, był bardzo obecny nurt oczekiwania na przyjście Mesjasza. W związku z tym perspektywa zostania matką Mesjasza była marzeniem wielu żydowskich dziewcząt. Jego przyjsciu musiałyby towarzyszyć wielkie wydarzenia i znaki, przecież miał przywrócić Królestwo Izraela. A w tych wydarzeniach musiałyby stać w centrum Jego matka.

Jednak przyjście Mesjasza nie dokonało się w taki sposób. Wprawdzie gdy czytamy fragment Ewangelii o zwiastowaniu to można odnieść wrażenie ogromnej wyjątkowości. Anioł przyszedł do Maryi i zwiastował Jej, że zostanie Matką Mesjasza. Przyzwyczajeni jesteśmy do obrazu który pojawia się w ikonografii. Maryja zatopiona w modlitwie i obok biała (wyjątkowa) postać ze skrzydłami, która przekazuje Jej wiadomość, że za sprawą Ducha Świętego stanie się matką samego Syna Bożego. Jednak nie wiemy jak dokładnie przebiegło to spotkanie być może było to doświadczenie wewnątrz-

ne, które Maryja przeżyła i nawet jeśli dla Niej to było bardzo wyjątkowe, to nie mogła w żaden sposób przekazać tej wyjątkowości innym – choćby Józefowi.

Maryja zapewne zdaje sobie doskonale sprawę, że to wydarzenie (poczęcie dziecka) narazi ją na niebezpieczeństwo ukamienowania. Stąd widzimy starania św. Józefa, który nie rozumie, ale ufa Maryi.

Staje przed nami Maryja jako osoba pełna wiary. Jest to postawa w której całkowicie powierza się Bogu. Kiedy w dialogu z posłańcem zostaje przekonana, że jest to pragnienie Boga to podejmuje się tego wyzwania. Jej decyzja jest całkowitym przyłgnięciem do planu Bożego. Podstawa tej decyzji opiera się tylko na pewności, że Bóg jest wierny swojemu słowu.

Odpowiedź Maryi nie jest wyrazem rezygnacji – skoro Bóg tak chce to muszę podjąć się tego, ale jest wyrazem radości i pragnieniem, aby wreszcie ta rzecz na którą się oczekiwało się stała

*o. Bogdan Długosz SJ*

## Jezuicka misja w Niemczech

Czasy św. Ignacego były trudnymi czasami wojen religijnych, reformacji pustoszącej kościoły i wielkiego kryzysu Kościoła. Szczególnie wielkie zamieszanie panowało na terytorium Niemiec, skąd pochodził Marcin Luter, który zapoczątkował nurt reformacji i protestantyzmu. Wierny katolicyzmowi książę Bawarii Wilhelm IV pragnął odrodzenia Kościoła, w związku z tym zwrócił się do papieża Pawła III z prośbą o kilku ojców jezuitów, którzy pomogliby przywrócić świetność uniwersytetowi w Ingolstadzie. Św. Ignacy wysłał trzech swoich przyjaciół dając im w liście instrukcje. Zawarł w nim cele ich misji jak również konkretne wskazówki, aby ich posługa była jak najbardziej owocna.

Św. Ignacy na początku listu jasno przedstawia ojców jezuitom cel ich podróży i misji:

*„Celem pierwszorzędnym, jaki powinni mieć przed oczyma, jest niesienie pomocy uniwersytetowi w Ingolstadzie i w miarę możliwości Niemcom w ogóle w sprawach dotyczących prawowierności, posłuszeństwa Kościołowi, solidnej i zdrowej nauki oraz dobrych obyczajów. Ten właśnie cel przyświeca papieżowi, który ich wysłał. Celem drugorzędnym jest troska o sprawę Towarzystwa w Niemczech, a zwłaszcza o to, by w Ingolstadzie i gdzie indziej zakładać kolegia Towarzystwa dla dobra ogólnego i dla chwały Bożej.”*

Pierwszy generał Towarzystwa Jezusowego zawsze dbał o to, aby każdy jasno rozumiał cel swojej posługi i misji. Jak możemy zobaczyć św. Ignacy przekazuje im zadanie powierzone przez Ojca Świętego, które to zadanie mają wykonać w pierwszej kolejności. Ta jedność z Kościołem, a w szczególności z Ojcem Świętym jako następcą Chrystusa na ziemi była dla naszego świętego podstawą funkcjonowania zakonu. Na drugim miejscu jezuita mieli zadbać o sprawy Towarzystwa Jezusowego w Niemczech przede wszystkim zakładając szkoły, czyli tak zwane kolegia, w których mogłyby się wychowywać kolejne pokolenia gorliwych katolików.

Po przedstawieniu jasnych celów autor listu przechodzi do omówienia środków, które prowadzą do realizacji założonych celów. Są one bardzo jasno wyłożone, duchowe i praktyczne zarazem. Zobaczmy sami: *„Na pierwszym miejscu i w sposób szczególny wiele pomożenie ufać sobie, lecz wspaniałomyślnie w Bogu złożyć nadzieję i żywić gorące pragnienie osiągnięcia*

*przedłożonego celu. Pragnienie to, obudzone i podtrzymywane przez miłość i posłuszeństwo, sprawi, że będą pamiętać o tym celu i będą go mieć przed oczyma, polecając go Bogu na modlitwie i w czasie Mszy św. oraz pilnie stosując wszystkie inne odpowiednie środki.”*

Św. Ignacy miał świadomość, że misja zakonu na tyle będzie skuteczna i owocna, na ile jezuita będą gorąco pragnąć tę misję realizować. Ale jak sam to często pisał nie o własnych siłach. Należy z jednej strony mieć głowę w chmurach, natomiast z drugiej strony nogi twardo stąpające po ziemi. Oznacza to, że powinniśmy się modlić jakby wszystko zależało od Boga, a robić wszystko tak jakby zależało od nas samych. Jest to wielka mądrość, żeby z jednej strony unikać pustego aktywizmu bez zakorzenienia w modlitwie i Bogu, z drugiej strony unikać również biernej modlitwy jakby Pan Bóg miał zrobić wszystko za nas.

*„Drugim środkiem jest nienaganne życie, które może innym służyć za przykład. Należy unikać nawet pozorów zła, nie mówiąc już o samym złu, i odznaczać się skromnością, miłością i wszystkimi cnotami. Niemcy bardzo potrzebują tego rodzaju przykładów i w ten sposób wiele im się pomoże.”*

Jak to już wspominaliśmy w poprzednich listach „słowa pouczają, czyny pociągają”. Pierwszym sposobem prowadzenia apostołatu jest świadectwo życia zakonnika, ale również każdego katolika. Przez bycie dobrym przykładem życia, przez skromność i pokorę dużo więcej się zdziała niż przez same pouczenia i wykłady. Jakkolwiek nie byłyby mądre nikogo nie pociągają, jeżeli ktoś kto ich udziela prowadzi gorszący tryb życia.

Następnie św. Ignacy przechodzi do zaleceń odnośnie konkretnych postaw jakie jezuita powinni reprezentować. Píše w następujący sposób:

*„Niech okazują miłość w czynie i w prawdzie i niech się starają przysłużyć wielu zarówno przez niesienie im pomocy w rzeczach duchownych, jak i przez zewnętrzne uczynki miłości, o których będzie mowa niżej. Niech dadzą do zrozumienia, że nie szukają własnej korzyści, lecz dbają o sprawę Chrystusa, tj. o jego chwałę i zbawienie dusz.”*

Nasz święty zwykł mówić „miłość winno się okazywać bardziej w czynach niż w słowach”, ponieważ to bardziej czyny przekonują o trosce i miłości niż słow-

ne deklaracje. A jak wiemy sztuka apostołska polega przede wszystkim na zjednywaniu sobie serc. Zawsze św. Ignacemu bardzo zależało na wiarygodności misji jezuickiej. W jaki sposób jednak pokazać, że pracuje się na większą chwałę Bożą a nie dla swojej chwały i korzyści? Otóż między innymi przez zakonne ubóstwo. Jeżeli ktoś jest oddany swojej pracy, a nie oczekuje za nią wynagrodzenia, zawsze prowokuje pytania „dlaczego to robisz?”. W ten prosty sposób św. Ignacy nakazywał jezuitom zdobywać wiarygodność oraz oddawać się Opatrzności Bożej, która zadba o to, co jest potrzebne do życia.

To jest oczywiście tylko kilka praktycznych uwag naszego świętego, których udzielił jezuitom na misji w Niemczech. Jak można zauważyć są one konkretne, jasne, praktyczne i bardzo duchowe. Pomimo tego, że zostały napisane prawie 500 lat temu są tak samo aktualne i ponadczasowe jak były w XVI wieku i również dziś mogą stać się dla nas, nie tylko jezuitów ale też wiernych katolików, inspiracją do przeżywania z Bogiem codzienności.

*o. Zbigniew Szulczyk SJ*

## Wiadomości parafialne

W sierpniu odeszli z naszej parafii na nowe placówki: o. Zbigniew Skrzymowski, który przeszedł do drugiej, sądeckiej parafii jezuickiej oraz o. Robert Wojnowski, który wyjechał do Wrocławia. Życzymy im błogosławieństwa Bożego w pracy duszpasterskiej, życzliwości ludzi i opieki Matki Najświętszej.

Serdecznie witamy w naszej parafii nowych duszpasterzy: o. Andrzeja Barana i o. Krzysztofa Jelenia. Życzymy, aby czuli się dobrze w naszej wspólnotcie, otoczeni życzliwością, zrozumieniem i wsparciem, aby nigdy nie zabrakło Im wytrwałości i odwagi w budowaniu żywego Kościoła.

Nowi kapłani opowiadają o sobie:

### **O. Andrzej Baran**



Urodziłem się w Nowym Sączu w 1958 r., mieszkałem w Nawojowej. Od dzieciństwa byłem związany z kościołem Matki Bożej Pocieszenia, często z mamą odwiedzałem ten kościół. To w tym kościele miałem święcenia kapłańskie w 1984 r.,

a w latach 2004-2013 pełniłem posługę proboszcza i kustosa Sanktuarium. W 2013 roku obchodziliśmy uroczystości jubileuszowe 50-lecie koronacji Cudownego obrazu.

Zaraz po święceniach przez 5 lat byłem w Gliwicach, następnie przez 4 lata w Krakowie jako Prefekt Kleryków, minister i ekonom Kolegium.

W latach 1995 -2004 jako proboszcz w Czechowicach Dziedzicach kontynuowałem budowę kościoła św. Andrzeja Boboli. Był to czas, który obfitował w szereg ważnych uroczystości: nawiedzenia Cudownego Obrazu MB Częstochowskiej, poświęcenia dzwonów, konsekracji Kościoła. Przy dobrej współpracy z Samorządem św. Andrzej Bobola został ogłoszony Patronem Miasta oraz zatwierdzono nowy herb z wizerunkiem św. Andrzeja Boboli.

Następnie pełniłem funkcję superiora Domu Zakonnego w Zakopanem, 4 lata w Bytomiu i w 2017 r. wróciłem na proboszcza do Czechowic-Dziedzic, żeby naprawić to co pewnie zepsułem w poprzednich latach.!!!

Moim zainteresowaniem są pielgrzymki zagraniczne do miejsc świętych. Mam nadzieję, że przychodząc do Nowego Sącza, po zakończeniu epidemii będę nadal rozwijał swoje zainteresowania.

Obecnie jestem opiekunem Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym.





## O. Krzysztof Jeleń



Nazywam się Krzysztof Jeleń. Pochodzę z Kłodzka. Wstąpiłem do Towarzystwa Jezusowego w 2006 roku. Życie zakonne rozpocząłem w nowicjacie w Starej Wsi, mieszkając tam przez dwa lata. Następnie udałem się do Krakowa na studia z filozofii. Po zakończonym licencjacie przyszedł czas na praktyki duszpasterskie, tzw. *Magisterkę*, którą miałem okazję odbyć w Chile, w stolicy Santiago de Chile. Wyprawa na odległy kontynent była dla mnie zaskoczeniem, ale i wyzwaniem. Mieszkalem w Chile przez 3 lata. W trakcie pobytu przez pierwsze pół roku uczyłem się języka. Następnie zostałem przydzielony do pracy w *Hogar de Cristo*. Jest to założona przez św. Alberto Hurtados fundacja Domów Chrystusa, która niesie pomoc ubogim wśród ubogich.

Ojciec Alberto był wrażliwy na potrzeby bliźniego. Niesprawiedliwość, klasowość, biedę, brak edukacji i inne problemy społeczne – z tym borykał się kraj na początku XIX wieku. Przyszły jezuita w czasach szkolnych i jako student angażował się w pomoc ludziom potrzebującym. Przynależąc do Kongregacji Marianów, chodził do najbiedniejszych dzielnic Santiago, dzieląc się swoim bogactwem duchowym i pomagając materialnie na miarę swoich możliwości.

Będąc członkiem Towarzystwa Jezusowego i po odbyciu formacji intelektualnej w Belgii, powrócił do Chile. Kraj zastał w kryzysie kopalnianym. Wielu ludzi nie znajdowało pracy i było zmuszonych żyć na ulicach stolicy. Ojciec Alberto przejęty kryzysem gospodarczym i losem ludzi mówił na jednej z konferencji:

*(...) Tyle bólu, który należy wyleczyć: Chrystus chodzi po naszych ulicach w osobach, które mają tyle cierpienia, są chore, są pozbawione mieszkań.*

*Chrystus przebywający w wielu dzieciach śpiących nad brzegiem rzeki i nie mających komu powiedzieć „ojcze”, które od wielu lat nie otrzymały pocałunku od mamy. Tylu biednych, którzy muszą trudzić się w pracach i nie otrzymują za to godziwej płacy – w nich żyje Jezus. Chrystus nie ma domu! Dlaczego nie chcemy dać mu my, którzy mamy przywilej posiadać wygodny dom, wystarczająco jedzenia, pieniądze na edukację i zabezpieczenie przyszłości naszych dzieci? „Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili” (Mt 25, 31).*

Pracowałem w Hogar de Cristo w ekipie pastoralnej, która miała na celu wspomagać fundację w inicjatywach duszpasterskich na terenie stolicy i całego kraju. Angażowałem się również jako wolontariusz przy różnorodnych inicjatywach. Chciałbym wspomnieć tutaj o dwóch. Pierwsza to nocne wyjazdy do ludzi bezdomnych. Program funkcjonuje dzięki zaangażowaniu wolontariuszy. Wyjazdy odbywają się poniedziałku do soboty, każdy dzień w innej dzielnicy. Mieliśmy do dyspozycji jedzenie, picie, czasami odzież, koce. Bywało, że ktoś prosił o coś konkretnego. Piękne wyjazdy. Uczące pokory, zachwytu nad tym, co posiadam, szacunku i miłości do ludzi, Ewangelii. Pokazało mi to, że nic nie jest w życiu pewnie. Spotykając nauczycieli, ludzi, którzy podróżowali po świecie, mających dobre domy, znających języki oraz ludzi, którzy „od zawsze” tak mieszkają. Przyszedł czas „słabości” i mieszkają na ulicy. Często towarzyszyła nam modlitwa z nimi i za nich. Drugie zaangażowanie to obecność w żłobkach i przedszkolach. Był to czas niezwykłej radości, obserwacji oraz rozmów z pracownikami. Czas w otoczeniu tych ludzi pozwalał mi poznawać bardziej społeczeństwo, kulturę, dzielnice, w której znajdował się dom. Pamiętam, jak jechałem do takiej dzielnicy i pan ze zbiorowego taxi widząc, że wyróżniam się od innych, dopytał mnie dwa razy, czy aby na pewno chcę tam jechać.

Po powrocie z Chile studiowałem teologię w Warszawie. Świecenia diakonatu przyjąłem w 2017 roku w Warszawie. Dalsza praca czekała mnie w Krakowie, gdzie przyjąłem święcenia kapłańskie w 2018 roku. Pracowałem w jezuickim liceum KOSTKA, organizowałem Ignacjańskie Dni Młodzieży w Starej Wsi, prowadziłem grupę MAGIS i studiowałem. Od września tego roku zawitałem do Nowego Sącza.

Przepraszam, że się tak rozpisałem, ale o. Stanisław Juruś, skutecznie mnie zachęcił do napisania więcej niż 5 zdań. Mam nadzieję, drogi Czytelniku, że udało Ci się dotrzeć do końca. Do zobaczenia przy Kościele.

# Pocztówka z Zambii

Koniec zeszłego roku był pełen niepewności. Poprzednia pora deszczowa była bardzo mizerna i ludzie nie mieli nic. Nie mieć nic, to nie tylko brak jedzenia, ale też brak ziarna do sadzenia.

Rozpoczęły się poszukiwania sponsora, aby zapewnić ziarno i nawozy. Na szczęście się udało i kilku darczyńców, większych i mniejszych, umożliwiło nam zakup „wyprawek” dla rolników. Było to 10 kg ziarna kukurydzy i dwa worki nawozu. Dało to możliwość ponad tysiącu rodzinom obsadzenia swoich pól. Pora deszczowa okazała się dobra i dzięki temu większość ludzi ma co jeść.

Niestety przyszło drugie nieszczęście – Covid19 i dzieci nie mogły uczęszczać do naszych 18 centrów radiowej szkoły, gdzie tzw. „mentorzy” pomagają im podążać za radiowymi transmisjami lekcji. Dotyczy to przede wszystkim klas najmłodszych: pierwszej, drugiej i trzeciej.



Postanowiliśmy, że trzeba coś zrobić nie tylko dla naszych radiowych szkół. Po rozmowie z Ministerstwem Edukacji postanowiliśmy transmitować lekcje dla wszystkich klas od pierwszej do siódmej. Oznacza to, że szkoła będzie w radiu od godz. 9:00 do 15:00. Nie wszyscy byli z tego zadowoleni. Narzekano, że Radio Chikuni jest nudne, bo ciągle tylko nadajemy lekcje. Po kilku programach, w których tłumaczyliśmy, że to jest jedyny sposób, aby dzieci coś robiły, a przede wszystkim nie zmarnowały całego roku, zostało to zaakceptowane przez większość stałych słuchaczy.

W początkowych klasach (1, 2, 3) nasz angielski interaktywny program szkoły zakłada, że mentor tłumaczy dzieciom w ich języku (ChiTonga), o co chodzi (jest przerwa na to). No więc rodzice i inni opiekunowie zaczęli narzekać, że bez mentora nie



ma kto tego robić. Znowu przydało się kilka programów LIVE, w których przedstawiliśmy propozycje, by rodzice, starsze siostry czy bracia stali się nauczycielami i pomogli młodszym. W czwartkowym programie (LIVE), którego zadaniem jest kontakt z dziećmi i pomagającymi dzieciom, jeden z ojców opowiedział, jak on pomaga swojej córce: pracuje, więc w pracy nagrywa program z radia na swój telefon. Po pracy siada z córką i razem odbywają radiową lekcję.

Ponieważ nie możemy jeździć do stacji misyjnych, ludzie narzekali, że nie ma Mszy św., przygotowania do pierwszej komunii świętej, nauki katechizmu. Zareagowaliśmy podobnie jak w przypadku szkoły. Przekonywaliśmy – musicie stać się katechistami, czytać Biblię dzieciom, dzielić się waszą wiarą przy ognisku. Słuchacze byli zdziwieni, że muszą to zrobić. Czy też, że mogą to zrobić!

Od zeszłego tygodnia szkoły zostały ponownie otwarte, więc zaczynamy na nowo w naszych 18 centrach radiowej szkoły. Nie jest to jasne, bo brakuje maseczek, nie można zachować fizycznego dystansu, etc. Musimy zmodyfikować nasze radiowe lekcje i powracamy do transmitowania klas: pierwszej, trzeciej, piątej i siódmej. Nie wiadomo, co Ministerstwo Edukacji postanowi: czy dzieci w szkołach państwowych będą musiały powtórzyć rok, czy mimo że nie uczyły się w ciągu jednego semestru, przejdą do wyższej klasy.

Boli nas to, że nie możemy odprawiać Mszy św. w stacjach misyjnych. Transmitujemy niedzielną Mszę św. o godz. 7.00 i 9.30. Ale to nie to samo, ludzie już są zmęczeni tym, że nie mogą przystępować do sakramentów.

*W Panu  
Andrzej Leśniara SJ*

---

# Relacja z pracy PZS we wrześniu 2020 r.

---

Parafialny Zespół Synodalny we wrześniu rozpoczął prace po bardzo długiej, półrocznej przerwie.

„Parafia środowiskiem budzenia, wzrostu i dojrzewania powołań kapłańskich i zakonnych” – to temat, który omawialiśmy, korzystając z otrzymanego konpektu oraz dzieląc się własnymi spostrzeżeniami.

Zaobserwowano, że lata 70. i 80. ubiegłego wieku były czasem dużego wzrostu powołań tak do kapłaństwa, jak i życia zakonnego. Różne statystyki określały, że co trzeci kapłan posługujący wtedy w Europie, był Polakiem. Systematycznie rosła liczba kleryków rozpoczynających formację w seminariach duchownych. Wyższe Seminarium Duchowne w Tarnowie od dłuższego czasu cieszy się najwyższą liczbą alumnów w Polsce. Jednakże, w ostatnich latach zauważa się widoczny spadek liczby powołań, także w naszej diecezji, który sięga w przypadku powołania kapłańskiego około 60 %. Jeszcze trudniejsza sytuacja jest w zakonach, w których odsetek kandydatek i kandydatów chętnych do podjęcia formacji zmniejszył się jeszcze bardziej.

Szukając powodów takiego stanu rzeczy możemy znaleźć kilka przyczyn: niż demograficzny, kondycja rodziny (wiele małżeństw się rozpada, co nie sprzyja rozwojowi wiary, a tym bardziej powołaniu), kondycja duchowa młodego człowieka (obserwuje się spadek, a czasem załamanie religijności, coraz częściej młody człowiek boi się wziąć trwałej odpowiedzialności za swoje życiowe decyzje), autorytet Św. Jana Pawła II (Jego pontyfikat niewątpliwie wpływał bardzo pozytywnie na odpowiedź młodego człowieka na zaproszenie Pana Boga; w Kościele w Polsce widoczny spadek liczby powołań rozpoczął się w 2005 r. czyli od śmierci Św. Jana Pawła II), sami młodzi ludzie zwracają również uwagę na rolę autorytetów kapłańskich i zakonnych, a te w ostatnim czasie niewątpliwie przeżywają swój kryzys.

W zeszłym roku, wśród młodych ludzi naszej diecezji została przeprowadzona ankieta, z której wynika, że 69,5 % ludzi młodych w naszych parafiach uważa się za osoby wierzące, 10,5% to osoby będące obojętnymi, bądź całkiem wrogimi wobec wiary i religijności. W ankiecie tej młodzi ludzie zostali też zapytani o to, kto stanowi dla nich pomoc w rozwiązywaniu dylematów moralnych; wskazówkami księży ( np. spowiedników) kieruje się 13,1%, prawie tyle samo wskazało na rówieśników – 12,5%. Największym zaufaniem cieszą się rodzice – 48,5% oraz przyjaciele – 42%. Nauczanie Kościoła jest wskazaniem dla 24,7% młodzieży naszej diecezji.

Każde powołanie kapłańskie czy zakonne wymaga troski i zainteresowania. Podczas spotkania zastana-

waliśmy się, jakie można podjąć działania, aby pomóc w budzeniu, wzroście i dojrzewaniu powołań kapłańskich i zakonnych. Zanotowaliśmy następujące:

- troska o rodziny Bogiem silne, w nich rodzi się wiara i kształtuje się sumienie,
- organizowanie rekolekcji powołaniowych celem przybliżenia ducha życia kapłańskiego i pomocy w rozeznawaniu powołania, niekoniecznie kapłańskiego,
- danie młodym ludziom czasu na przemyślenie swojej decyzji, na zastanowienie (często do Seminarium przychodzą kandydaci już po skończonych studiach),
- modlitwa w rodzinach, w kościołach, na adoracjach – o dobre i święte powołania,
- „Margaretki” – taka forma modlitwy za kapłanów,
- modlitwy za kleryków, np. stała modlitwa pod nazwą „Adoptuj kleryka”,
- nieingerowanie, nienamawianie, to ma być wolna decyzja każdego człowieka,
- przykład kapłańskiego życia – kapłani powinni dzielić się swoim doświadczeniem, powinni wzbudzać zainteresowanie wyborem takiej drogi,
- organizowanie wspólnot i zachęcanie do wstępowania do nich, bo tam przybliżamy się do Pana Boga, uczymy się od Niego miłości, tam szukamy swojej drogi w Kościele,
- młody człowiek przygotowujący się do kapłaństwa i jest w Seminarium, powinien badać, czy jest tam szczęśliwy,
- pomoc materialna też wskazana.

**Modlitwa:** *Jezu, Boski Pasterzu, który powołałeś Apostołów, aby ich uczynić rybakami dusz, pociągnij ku sobie gorące i szlachetne umysły młodych ludzi i uczyn ich swoimi naśladowcami i sługami. Spraw, by dzielili Twoje pragnienie powszechnego zbawienia, dla którego dobra ustawicznie składasz na ołtarzach swoją Ofiarę.*

*Ty Panie, który żyjesz, aby się wstawiać za nami, otwórz przed nimi horyzonty, by dostrzegli cały świat, w którym wznosi się niema prośba tak wielu braci o światło prawdy i ciepło miłości; spraw, by odpowiadając na Twoje wołanie, przedłużali tu, na ziemi, Twoją misję, budowali Twoje Ciało Mistyczne – Kościół i byli solą ziemi i światłością świata.*

*Rozszerzaj, Panie, Twoje miłościwe wołanie również na wiele serc kobiecych, czystych i wielkodusznych, i wlej w nie pragnienie doskonałości ewangelicznej, oddania się służbie Kościołowi oraz ludziom potrzebującym pomocy i miłości. Amen.*





# Caritas na trudny czas pandemii

*Pomnóż to co Bóg ci dał.*

*Papież Franciszek*

Wraz z nastaniem epidemii koronowirusa, nastąpiła pilna potrzeba podjęcia przez księży działań związanych z wprowadzeniem procedur, mających na celu zabezpieczenie parafian przed zakażeniem, jak również wsparcie grup ryzyka, czyli seniorów szczególnie narażonych na zakażenie. Osoby starsze i schorowane, nie mające wsparcia rodziny czy osób bliskich, stanowią znaczną grupę podopiecznych parafialnego Caritasu. Stosując się do obostrzeń i wprowadzonej izolacji - „zostań w domu”, należało zaspokoić chociaż na jakiś czas, potrzeby żywnościowe naszych bliźnich. Kontakty telefoniczne, paczki żywnościowe przygotowane przez Caritas i w niewielkim stopniu pomoc finansowa, przy doskonałej współpracy z Ojcem Proboszczem, osobiście zaangażowanym w dostarczanie paczek do będących w potrzebie, stały się jednym z elementów, jakże niełatwej realizacji przez parafię restrykcji, we wszystkich fazach obostrzeń.

W tym roku, nie mogła się odbyć w sklepach wielkanocna zbiórka artykułów spożywczych dla Caritas, a obecna, bożonarodzeniowa odbywa się w bardzo uszczuplonym zakresie. W konsekwencji tego, mamy niewystarczające zapasy żywności wydawanej dla podopiecznych. Dlatego też, z całego serca wielkie podziękowanie kierujemy do tych wszystkich, którzy są niezawodni w solidarnej pomocy najsłabszym:

Firmie AGRO-HURT za ziemniaki i jabłka

Firmie HUZAR za miody

Firmie PROSPONA za przetwory owocowe

Szczególne podziękowanie składamy Delikatesom Centrum przy ul. Zygmuntońskiej, Panu Andrzejowi Głębiowi. Sklep ten, w tym najtrudniejszym czasie, przekazał dla Caritasu znaczną darowiznę art. żywnościowych. Dzięki ofiarności Wolontariuszy Caritas i osób z Ruchu Światło Życie możliwy był wyjazd rodziny z dwójką niepełnosprawnych dzieci na turnus rehabilitacyjno-wypoczynkowy nad morze.

Wszystkim dziękujemy ofiary złożone do skarboxy „Jąmużny Wielkopostnej”, w obecnym czasie „Świątecznej pomocy dla ubogich”, za zakup baranków, paschalików oraz świec na wigilijny stół. Dochód z tych akcji jest bezcennym wsparciem działalności Diecezjalnego I Parafialnego Caritasu. Dziękujemy młodym wolontariuszom, którzy ochoczo włączyli się w akcje sprzedaży baranków i świec: Kindze, Natalii, Kacprowi i Szymonowi.

Bony wielkanocne na zakup żywności dla 103 rodzin objętych naszą pomocą, rozprowadzone były w maju, natomiast bony bożonarodzeniowe rozprowadzane są obecnie.

Pomoc biednym, wsparcie chorych, samotnych matek i troska o dzieci niepełnosprawne to kilka ze stałych działań Parafialnego Zespołu. Szczególnie w tym trudnym czasie, kiedy wszyscy musimy się mierzyć z wyzwaniem jakie niesie niepewność jutra, bardzo dziękujemy za każdy dar serca złożony do o. Proboszcza, bezpośrednio do Caritasu lub na konto bankowe. Z serca dziękujemy za ofiary indywidualne i te anonimowe złożone do skarboxy w kościele. Od września została przywrócona w Punkcie Caritas, regularna, cotygodniowa forma pomocy ubogim z naszej parafii. Dziękujemy stałym wolontariuszom Caritas za ich trud, czas i poświęcenie. Bez ich zaangażowania i wsparcia, Caritas nie mógłby skutecznie działać i docierać z pomocą do potrzebujących.

## **Drodzy Parafianie i Goście!**

*Czyniąc zakupy w sklepach: PSS Lach, PSS ul. Kolejowa, PSS ul. Królowej Jadwigi, Delikatesy Centrum ul. Zygmuntońska, ABC ul. I Pułku Strzelców Podhalańskich, Hala Gorzkowska ul. Magazynowa - bardzo prosimy, zwróćcie uwagę na wystawione do 22 grudnia kosze, z logo CARITAS NASZEJ PARAFII. Dary serca złożone do koszy będą wsparciem żywnościowym dla naszych podopiecznych aż do Wielkanocy. Oczekiwanie na cud Bożego Narodzenia, to czas wrażliwości i dzielenia się z innymi dobrem, miłością, modlitwą i miłym słowem.*

*Niech Bóg wynagrodzi wszelkie świadczone dobro opiekunowi - Ojcu Proboszczowi, Kapłanom, Darczyńcom i Wolontariuszom. Niech w ten święty czas, BOŻA MIŁOŚĆ, napełnia serca wszystkich radością i pokojem! Niech Bóg wynagradza Wam każdy trud, który podejmujecie dla dobra bliźnich. Niech 2021 rok będzie czasem szczególnie błogosławieństwa Jezusa naszej ojczyźnie, naszym rodzinom i nas samymi!*

*Marta Janków*

Punkt CARITAS czynny w każdy czwartek m-ca  
godz. 16.00 - 17.30. Wejście od ul. 1 Maja.

(Wydawanie żywności podopiecznym wstrzymane jest do 6 stycznia 2021 r.)

Parafia Rzymsko-Katolicka Najśw. Serca Pana Jezusa  
Nowy Sącz, ul. Zygmuntońska 48  
Nr konta: 7888110006000000049520001  
(z dopiskiem CARITAS PARAFIALNA)  
Bank Spółdzielczy Nowy Sącz ul. Batorego 78

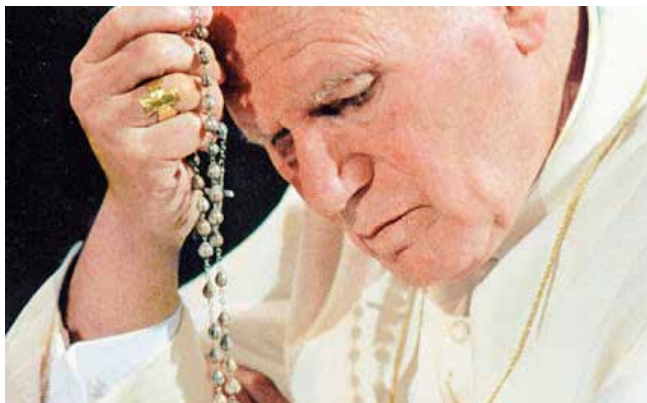
# Różaniec – oręż na frudne czasy



Historia powstania modlitwy różańcowej jest długa i skomplikowana. Do jej powstania i rozpowszechnienia przyczyniły się zgromadzenia zakonne, wielcy święci, papieże, a także osoby świeckie. Pierwsze sznury modlitewne pojawiły się w VII w. i służyły do odmawiania Modlitwy Pańskiej, dlatego nazwano je „paternostrami”. W XI wieku powstał „Psałterz Najświętszej Maryi Panny Pozdrowienie Anielskie”, którym zaczęto zastępować Modlitwę Pańską. W XII w. dodano Pozdrowienie św. Elżbiety (błogosławiona Ty...). Za ojca Różańca uważany jest św. Dominik z zakonu żebraczego. Modlitwy traktowane były jako duchowe kwiaty, które wierni ofiarowali Pani swego serca. Zdrowaś Maryjo porównywano do róży, natomiast pięćdziesiąt modlitw stanowiło Koronę róż, a 150 Pozdrowień Anielskich – to ogród różany. Wieniec różany stał się więc różańcem. W XIV wieku do tekstu modlitewnego dodano imię Jezus (Błogosławiony owoc Twojego żywota). W wieku XV po 10 Zdrowaś Maryjo dodano jedną modlitwę Ojciec Nasz. Do bukietu białych róż wpleciono jedną czerwoną, symbolizującą Krew Chrystusa, przelaną dla naszego zbawienia. Bretoński Dominikanin, Alan de la Roche ukształtował modlitwę różańcową i rozpowszechnił przez bractwa różańcowe. Ustalił on 150 Zdrowaś Maryjo na wzór 150 Psalmów. Następnie podzielił na dziesiątki przeplatane Modlitwą Pańską. W XVI wieku ukazał się modlitewnik dominikanina Alberto de Castello, gdzie po raz pierwszy wprowadzono termin różaniec w miejsce Psałterza i polecono rozważać zbawcze wydarzenia, nazywając je tajemnicami. Tak powstały tajemnice: radosne, bolesne i chwalebne. Jemu też zawdzięczamy wprowadzenie Credo oraz trzy modlitwy Zdrowaś Maryjo na początku różańca. Papież Pius V zatwierdził tę formę w 1568 roku jako jedyną w całym Kościele Powszechnym. Dopiero wtedy pojawiło się wezwanie

końcowe „Święta Maryjo...” oraz „Chwała Ojcu...” na zakończenie każdej dziesiątki.

16 października 2002 r. papież Jan Paweł II dokonał reformy modlitwy różańcowej, dodając tajemnice światła.



Na cuda różańcowe o wielkiej wadze dla Kościoła nie trzeba było długo czekać. W 1571 r. flota turecka wyruszyła z Konstantynopola, by podbić Europę. Papież Pius V modlił się o ocalenie Kościoła, zarządził modły we wszystkich klasztorach i prosił o to wszystkich wiernych. Powierzył chrześcijańskie wojska opiece Najświętszej Maryi Panny i zatroszczył się, by każdy żołnierz posiadał koronkę Różańca. Na statkach codziennie odmawiano Różaniec, a dominikanie i jezuita spowiadali oraz odprawiali Msze św. Odplywające okręty błogosławił nuncjusz papieski. Bitwa pod Lepanto zakończyła się pogromem floty tureckiej. Senat Wenecji dla uczczenia zwycięstwa kazał namalować obraz i umieścić napis po łacinie: Nie męstwo, nie wojsko, nie dowódcy, lecz Matka Boska Różańcowa uczyniła nas zwycięzcą”. Mieszkańcy zbudowali Kaplicę, a Papież Pius V ustanowił 7 października świętem Matki Bożej Zwycięskiej. Kolejny papież Grzegorz XIII w 1573 r. zmienił nazwę święta na Matki Bożej Różańcowej. Do tytułu liturgicznego dodał drugi „Maryja Wspomożenie Wiernych”.

Było to spektakularne zwycięstwo znane w całym świecie. Dzięki modlitwie różańcowej możemy odnieść wiele zwycięstw w swoim życiu. Może nie tak dużych, ale ważnych dla nas i naszych bliskich. Matka Boża obiecała chwałę nieba wszystkim modlącym się tą prostą, lecz jakże piękną modlitwą. Sięgajmy często po różaniec w naszym życiu – da nam siłę na naszą ziemską drogę.

*Elżbieta Gromadecka*



## 51 jubileuszowe spotkanie z cyklu „Bóg – Honor – Ojczyzna”

10.03.2020 r. – o godz. 18.30 w sali widowiskowej odbyło się 51. spotkanie naszego cyklu „Bóg – Honor – Ojczyzna”. Z okazji 100-lecia urodzin Karola Wojtyły (św. Jana Pawła II), rozpoczęliśmy utworem – „Boże, coś Polskę”, który przy akompaniamencie Tomasza Wolaka, śpiewał Jan Kłosowski, ze wsparciem publiczności. Po wstępie, L. Zakrzewski wygłosił prelekcję z prezentacją „Kardynał Sapieha – Xiążę Niezłomny”.

Książę Adam Stefan Stanisław Bonifacy Józef Sapieha przyszedł na świat 14.05.1867 r. na zamku w Krasiczynie. Od dziecka chłonał atmosferę domu, w którym walka o wydziwnięcie ojczyzny z upadku spletała się z przywiązaniem do Kościoła katolickiego i tradycją rodzinną. Od najbliższych Adam uczył się zatem odpowiedzialności za współobywateli, szacunku dla niższych stanem, przedkładania interesu narodowego oraz społecznego nad korzyści prywatne.

Po ukończeniu w 1886 r. IV Wyższego Gimnazjum we Lwowie studiował prawo w Wiedniu (1886-1887 i 1888-1890) i Krakowie (1887-1888), studia teologiczne rozpoczęte w Innsbrucku (1890-1894) kontynuował w seminarium lwowskim (1892-1893). We Lwowie też przyjął święcenia diakonatu (15.07.1893) i kapłańskie (1.10.1893). Rok później został skierowany do pracy duszpasterskiej w Jazłowcu w archidiecezji lwowskiej, gdzie dał się poznać jako człowiek wielkiego serca. Dalsze studia w Rzymie na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim zakończył w 1896 r. ze stopniem doktora obojga praw – kanonicznego i cywilnego (10.07.1896). Równocześnie uczęszczał do Papieskiej Akademii Kościelnej w Rzymie, by zgłębiać tajniki dyplomacji i znajomość języków obcych. Wychowany w poczuciu obywatelskiego obowiązku i mocno związany z rodziną, poświęcił w 1894 r. cały swój osobisty majątek dla ratowania akcjonariuszy upadłego Banku Kredytowego we Lwowie, któremu patronowali Sapiehowie. W październiku 1902 r. został przez abp. Bilczewskiego mianowany wikariuszem parafii św. Mikołaja we Lwowie oraz kanonikiem kapituły katedralnej, 19.02.1906 r. został powołany do Rzymu na stanowisko szambelana papieskiego z po-



leniem pełnienia misji nieformalnego ambasadora spraw polskich przy Stolicy Apostolskiej.

8.11.1911 r. cesarz Franciszek Józef mianował go biskupem diecezjalnym diecezji krakowskiej.

Do duchowieństwa pisał, że miłość duszpasterska ma być współczująca, szukająca dusz, ale niezapominająca także o stronie ziemskiej człowieka, o jego niedostatkach i bólach. Nawoływał do pokory oraz sumienności w sprawach finansowych, wyliczał wady zrażające wiernych od kapłanów: pychę i przywiązanie do dóbr doczesnych. Żył bardzo skromnie – w sypialni wystarczały mu łóżko polowe, klęcznik i krzyż z różańcem na ścianie.

Po wybuchu I wojny światowej, w części Pałacu Biskupiego rozlokował szpital, wizytował inne szpitale z chorymi na tyfus i czerwonkę. Organizował szpitale, dożywianie, opiekę nad sierotami i jeńcami. Przed plebiscytem na Górnym Śląsku (w marcu 1921 r.), mobilizował duchowieństwo polskie do aktywniejszego udziału w jego organizacji.

14.12.1925 r. mianowany został przez papieża Piusa XI pierwszym arcybiskupem metropolitą krakowskim. W okresie dwudziestolecia międzywojennego zaangażował się silnie w działalność charytatywną. Pod jego rządami zbudowano w diecezji pięćdziesiąt nowych kościołów. Dwukrotnie zwoływał synod diecezjalny (w 1923 i 1938 roku).

W czasie niemieckiej okupacji był głową Kościoła katolickiego w okupowanej Polsce i duchowym przywódcą narodu. Zasłynął swoją niezłomnością wobec okupantów. Utrzymywał kontakty z Rządem RP na Uchodźstwie. Pałac Arcybiskupi stał się azylem dla wszystkich dotkniętych represjami. Wspomagał więźniów obozów koncentracyjnych, zabiegał – bezskutecznie – o opiekę duszpasterską dla nich; upominał się wiele razy o aresztowanych, żądał zwiększenia racji żywnościowych, troszczył się o los Polaków wywiezionych na przymusowe roboty do Niemiec.

Pod niemiecką okupacją zbiegły się losy Sapiehy i Karola Wojtyły, słuchacza tajnego seminarium w domu biskupów przy ul. Franciszkańskiej. Adam Stefan Sapieha zdecydował o przyspieszeniu święceń kapłańskich kłeryka Karola Wojtyły, które miały miejsce 1 listopada 1946 r.

Gdy po okupacji niemieckiej nastała sowiecka, abp Adam Stefan Sapieha wkraczał w czas rządów komunistycznych z ogromnym autorytetem. Był

przeciwny ugodzie z władzami mówił: Nie ustąpię Niemcom, tym bardziej nie ustąpię teraz. Żywił jednak nadzieję, że ułożenie poprawnych stosunków z państwem jest możliwe. Działal w obronie Kościoła katolickiego i narodu: Solidarność narodowa, oparcie siebie, ale również odwaga i siła przekonania niech kierują naszym postępowaniem – pisał. I ostrzegał: powszechne zakłamanie jest groźną chorobą naszych czasów i prowadzi do skrzywienia życia społecznego. W państwie naszym musi panować sprawiedliwość dla wszystkich i nie wolno nikomu jej odmawiać. Przypominał także o obowiązku katolickiego wychowania młodzieży.

Papież Pius XII 18.02.1946 r. mianował abp. Sapię kardynałem. Przez kilka miesięcy kierował Kościołem w Polsce.

4.01.1949 r. w Pałacu Arcybiskupim od nowo mianowanego prymasa Stefana Wyszyńskiego kardynał przyjął przysięgę na wierność Stolicy Apostolskiej wraz z wyznaniem wiary.

Zmarł 23.07.1951 r. w Krakowie. Pogrzeb prowadzony przez prymasa Stefana Wyszyńskiego, zgromadził kilkadziesiąt tysięcy wiernych.

Spotkanie, w którym uczestniczyło 40 osób, zakończyło się o godz. 20.30.

*Leszek Zakrzewski*

## Ulice w naszej parafii i ich patroni cz. 77



### Ulica Narcyza Wiatra

Jakie były początki Kolonii Robotniczej (Kolejowej)? C. k. Dyrekcja Ruchu w Krakowie 24.10.1891 r. ogłosiła przetarg na wzniesienie budynków na terenie planowanego osiedla, Kolonii w Nowym Sączu, podając ilość i ceny poszczególnych budynków, które miały być realizowane w wydzielonych grupach.

Więcej szczegółów o powstaniu i układzie Kolonii podałem w artykule dotyczącym ul. Barlickiego w „Bethanii” z listopada 2010 r. Układ osiedla tworzyła szachownica ulic, pomiędzy którymi wytyczono, w miarę możliwości jednakowe, działki budowlane w taki sposób, aby oprócz domu i budynku gospodarczego (komórki na opał i narzędzia) było jeszcze miejsce na przydomowe ogródki. Ulice w Kolonii Kolejowej nie miały nazw, domy posiadały numery: od 748-773 i od 805-880, nadawane w kolejności powstawania budynków. Ulice na terenie Kolonii miasto przejęło na własność i w zarządzanie dopiero etapami w latach 1904-1909, zobowiązując się je oświetlić, sprzątać i naprawiać. Ciekawostką jest, że planowano poszerzyć ulice do 12 m szerokości (praktycznie sięgałyby od ściany do ściany stojących naprzeciw siebie budynków), zgadzając się na pozostawienie przed domami ogródków, do chwili regulacji szerokości ulic.

Obecna ulica Narcyza Wiatra powstała pierwotnie jako uliczka „ślepa”, i tak też została nazwana: „Sackgasse II”. Odchodziła od ulicy „Gasse I” (nazywanej kolejno: „Weg zu Kolonie”, Bilińskiego, Legionów a od 22.07.1951 r. 1-Maja) i kończyła się za dwoma ostatnimi domkami na płotach ogródków, znajdujących się na tyłach domków stojących przy „Gasse II” (ob. Niedziałkowskiego). W 1906 r. zdecydowano i przed 1918 r. dokonano przebiccia uliczki do „Gasse II”, kosztem wspomnianych ogródków przydomowych budynków przy niej położonych i odtąd ma ona długość 130 m. Idąc od obecnej ulicy 1-Maja po lewej stronie uliczki powstały domki nr 819, 820 i 821 (obecnie numery od 1 do 3), z prawej strony 824, 823 i 822 (obecnie numery od 2 do 6). Z lewej strony, na granicy ogrodzenia, przed domkiem nr 819 znajdowało się ujęcie wody („źródło czerpalny”), druga studnia na tej uliczce została zainstalowana pomiędzy domem 820 i 821, obydwie zasilane z wieży ciśnienia sądeckiej parowozowni. Wodę do mieszkań doprowadzono po II wojnie światowej.

Uliczka była nazywana „pierwszą przeczną”. Podczas wojny Niemcy nadali jej nazwę „Bahnquergasse II” (II Przekcznica kolejowa), zmienioną po 1941 r. na „Siemensgasse”.

Po wojnie pierwotnie powrócono do nazwy przedwojennej, a w latach 50., kiedy uliczkom w Starej Kolonii nadawano nowych patronów, została nazwana ulicą Adama Próchnika (1892-1942), działacza socjalistycznego i oświatowego, historyka, posła na Sejm II kadencji i ppor. rez. WP.

W roku 1990 zmieniono nazwę ulicy na „Narcyza Wiatra”.





Patron ulicy – Narcyz Wiatr ur. 18.09.1907 r. w Stróżach Niżnych. W 1928 r. ukończył Gimnazjum Króla Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu. W latach 1928–1929 odbył służbę wojskową w Batalionie Podchorążych Piechoty w Krakowie, a następnie podjął studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. Zaangażował się w działalność polityczną w ruchu ludowym. Należał do Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Społem” i Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. 31.10.1934 r. uzyskał dyplom magistra prawa. Po studiach wrócił w rodzinne strony i zaczął aktywnie działać politycznie i społecznie. Został członkiem Zarządu Powiatowego ZMW „Wici” w Grybowie, a w 1935 r. prezesem „Wici” powiatu sądeckiego i członkiem Stronnictwa Ludowego. Za udział w wiecu Wincentego Witosa został aresztowany i był więziony przez miesiąc. W latach 1935–1938 pełnił funkcję sekretarza Rady Naczelnej Związku Młodzieży Wiejskiej Spółdzielnia Oświatowa w Krakowie. W latach 1937–1939 sprawował funkcję prezesa Zarządu Powiatowego tej organizacji w Nowym Sączu. Za zorganizowanie strajku chłopskiego w 1937 r. w powiecie gorlickim i nowosądeckim został osadzony w obozie w Berezie Kartuskiej na sześć tygodni. Po zwolnieniu organizował strajki chłopskie w powiecie gorlickim, za co znów został aresztowany i osadzony w więzieniu w Rawiczu. Równoległe z działalnością polityczną Wiatr odbył aplikację adwokacką w Nowym Sączu, a później pracował jako aplikant adwokac-

ki w rozmaitych kancelariach, bronił też ludowców w procesach sądowych wytaczanych im przez władze.

Uczestniczył w obronie kraju we wrześniu 1939 r. Po zakończeniu walk powrócił w sądeczkie i włączył się w działalność konspiracyjną. Używał m.in. pseudonimu „Zawojna”. Organizował na swoim terenie podziemne komórki ruchu ludowego. Jako komendantowi Okręgu VI na Małopolskę i Śląsk podlegały mu wojskowe struktury BCH w całej południowej Polsce. Współpracował z lokalnymi strukturami PPS w organizacji szlaków przerzutowych na Węgry. Od 1943 r. sprawował funkcję komendanta Ludowej Straży Bezpieczeństwa „Chłostra” w Okręgu. W ramach scalenia z AK został zastępcą komendanta Okręgu Krakowskiego AK. Jako dowódca „Zawojna” był bardzo aktywny. Organizował szkolenia oddziałów dywersyjnych, wytyczanie szlaków przerzutowych przez góry i akcje przeciwko ściąganiu kontyngentów żywnościowych przez Niemców. Od marca 1944 r. był członkiem Okręgowego Kierownictwa Ruchu Ludowego w Krakowie.

Gdy w 1944 r. rozpoczęła się Akcja „Burza”, nakazał podległym sobie oddziałom BCH zachowywać się poprawnie wobec wkraczającej Armii Czerwonej, ale nie ujawniać się. Swoich ludzi kierował natomiast do organizującej się milicji i UB, by opanować je w ten sposób od środka. Sam również nie ujawnił się. Od stycznia 1945 r. Wiatr był poszukiwany przez UB. 21.04.1945r. został zatrzymany i poproszony o dokumenty przez Stanisława Paryłę, który w pewnej chwili jednak pchnął lekko Wiatra, jakby zachęcając go do ucieczki. Ubecy zaczęli z różnych stron strzelać do uciekającego. Ten w pewnej chwili potknął się i upadł. Strzelali do leżącego... W sprawie zabójstwa prokuratura wszczęła śledztwo, ale umorzyła je, a akta zniszczono. Ponownie śledztwo ruszyło po 1956 r., ale znów nie przyniosło rezultatu. Jedynym efektem powrotu do sprawy „Zawojny” było przeniesienie jego zwłok z Cmentarza Batowickiego na kwaterę partyzancką Cmentarza Rakowickiego.

Narcyz Wiatr został pośmiertnie awansowany do stopnia pułkownika.

W miejscu śmierci na krakowskich Plantach ustawiono w 1992 r. pomnik autorstwa Bronisława Chromego, a na budynku przy ul. Gertrudy 16 znajduje się pamiątkowa tablica. W Nowym Sączu na Starym Cmentarzu odsłonięto 11.11.2013 r. pomnik Narcyza Wiatra – w pelerynie i kapeluszu 1 psp.

*Leszek Zakrzewski*

# Konwenty Ojca Pio – Venafro

Jesienią 1911 roku stan zdrowia O. Pio gwałtownie się pogarszał. O. Prowincjał, Benedykt z San Marco in Lamis odwiózł go do Neapolu, do wybitnego w tamtych latach lekarza, profesora Caldarellego, który postawił diagnozę „nieuniknionej katastrofy” i zasugerował, by skierować chorego do najbliższego konwentu, oszczędzając mu długiej podróży, gdyż dni jego są policzone. W ten sposób Ojciec Pio znalazł się w Venafro, gdzie przebywał przez czterdzieści dni, - od 28 października do 7 grudnia 1911 roku. Był to okres postu, dni „umierania za życia”, doświadczania cudownych ekstaz i straszliwych ataków demonów.



Venafro to bardzo stare miasto, pełne piękna i majestatu. Antyczne centrum pochodzi z okresu samnickiego. Jego pierwszymi mieszkańcami były ludy italskie. Później znalazło się pod władzą Rzymu. W następnej epoce było księstwem pod panowaniem Benevento a od 1018 roku pojawiają się już imiona książąt Venafro. Było świadkiem bitew o zjednoczenie Włoch. W czasie II wojny światowej zostało przez pomyłkę zbombardowane przez aliantów, co spowodowało częściowe zniszczenie centrum historycznego i śmierć wielu ludzi.

Venafro jest znane z kultu Męczenników: Nicandro, Marciano i Darii, których szczątki doczesne są przechowywane i czczone w krypcie Bazyliki pod ich wezwaniem. Tradycja mówi, że ponieśli oni męczeńską śmierć 17 czerwca 303 roku. Bazylika wznosi się w miejscu cmentarza gdzie zostały pochowane ich ciała. Pierwsza jej konstrukcja miała miejsce w roku 313. Przez ponad tysiąc lat opiekowali się nią Mnisi Bazylianie. Aktualny wygląd osiągnęła w roku 1573, kiedy została powierzona Kapucynom, którzy do dzisiaj opiekują się tym sanktuarium.

Zbliżając się do Venafro, już z dala zauważyliśmy wśród pięknego, górskiego krajobrazu, połyskującą w słońcu Madonnę, znajdującą się na zwieńczeniu fasady bazyliki Świętych Męczenników. Zatrzymując się



na placu kościelnym, upewniamy się, że jest to miejsce poświęcone obecnością Świętego Pio. Pomnik wykonany w brązie przedstawia naturalnej wielkości postać O. Pio będącego w ekstazie, tryumfującego nad złym duchem. Napis na postumencie otoczonym kamiennymi kolumnkami informuje, że jest to dzieło ofiarowane przez mieszkańców Venafro.

Drzwi do bazyliki to rzeźba, która w sześciu scenach przedstawia najbardziej istotne fakty z dziejów miasta i jego męczenników. Postacie wychodzą z tła, jakby chciały opowiedzieć swą historię zamkniętą w przestrzeni lecz mimo to trwającą i łatwą do odczytania. Dwunawowe wnętrze kościoła otacza nas ożywczym chłodem i atmosferą modlitwy. Panująca wokół cisza zmusza do bezszelestnego przemierzania Świątyni. Po prawej stronie nawy głównej spogląda dobrotliwie na nas Święty Patron.

W ołtarzu głównym wykonanym z drzewa orzechowego w XVIII wieku, błyszczą Tabernakulum, również z drzewa orzechowego, otoczone sześcioma kolumnkami w stylu korynckim.

Za ołtarzem wchodzimy do krypty, gdzie znajduje się sarkofag zawierający kości św. Nicandro oraz piękne witraże przedstawiające Męczenników: Marciano, Nikandro i jego żonę Darię. I dopiero wychodząc z krypty dostrzegliśmy, zamarłego w modlitwowej pozycji, staruszkę Kapucyna. Po dłuższej chwili i on nas zauważył i z rozbijającym uśmiechem stwierdził: „wy pewnie do Ojca Pio, zaprowadzę was”. Drobnymi kroczkami prowadził nas po korytarzach, drgających światłami, obszerną klatką schodową do celi Ojca Pio, która została zamieniona na małą kapliczkę. Krzyż, wizerunek św. Klary, popiersie O. Pio i mała tabliczka na ścianie z informacją: „tu spisał Ojciec Pio” - to całe wyposażenie tego miejsca. A nasz przewodnik cały czas opowiadał jak O. Pio w czasie pobytu w tutejszym klasztorze ciężko chorował, jego jedynym pokarmem była Eucharystia, współbracia byli świadkami ponadnaturalnych zjawisk: zapadania w stany ekstazy trwające ponad dwie godziny i powtarzające się kil-



ka razy dziennie. W ich trakcie rozmawiał z Jezusem, Maryją, św. Franciszkiem, św. Michałem Archaniołem i Aniołem Stróżem. Nie brakowało też przeciwnika, demona, którego akty przemocy trwały maksymalnie kwadrans. Opuszczamy celę, kierując się w stronę chóru. Braciszek pokazuje nam dzwonek nawołujący zakonników na modlitwę i opowiada przygodę jaka miała miejsce pewnego listopadowego wieczoru 1911 roku. Ojciec Agostino został powiadomiony przez współbraci, że O. Pio poczuł się gorzej i znajduje się w niebezpieczeństwie utraty życia. O. Agostino zastał go leżącego w celi, mającego i w drgawkach. Nie mogąc znieść tego widoku poszedł na chór by się modlić. Kiedy po

kwadransie wracał do celi zobaczył rozpogodzonego i radosnego Ojca Pio, który powiedział: „Poszliście, Ojczy, na chór modlić się i uczyniliście dobrze... myśleliście nawet o mowie pogrzebowej dla mnie... jeszcze jest czas, Ojczy,...jeszcze jest czas!...”

Powolutku opuszczamy chór i pomieszczenia klasztorne, oglądamy dziedziniec wewnętrzny i udajemy się do ogrodu klasztornego, gdzie pod piękną pergolą z pnącza kiwi żegnamy się. Nasz Braciszek z rozbrajającym uśmiechem, mówi: „nie gniewajcie się, że nie odpowiedziałem na żadne z waszych pytań, ale jestem zupełnie głuchy.” Mocny i ciepły uścisk dłoni zastąpił wszystkie słowa wdzięczności i pożegnania. AJ

---

## Cudze chwalicie... Niepołomice

---

To miasto z ciekawą historią, które może pochwalić się wieloma zabytkami i atrakcjami. Dzieje miasta sięgają wieku XIII, a jego nazwa pochodzi od „niepołomów”, czyli drzew, które rosły w puszczy niepołomickiej i trudno było je złamać. Centrum miasta, to rynek, który otoczony jest parterowymi oraz piętrowymi kamieniczkami. Znajduje się tutaj fontanna z rzeźbą dziewczyny stojącej na głowie tura. Na placu stoi także figurka Matki Boskiej na wysokim piedestale, a nieopodal znajduje się kościół pod wezwaniem Dziesięciu Tysięcy Męczenników ufundowany przez króla Kazimierza Wielkiego.

Chociaż kościół jest gotycki, to jego wystrój jest barokowy. W drugiej połowie XIV wieku do kościoła dobudowano kaplicę dla króla oraz kruchtę. W XVI wieku dobudowano kaplicę Branickich, w której znajduje się nagrobek rodziców ówczesnego starosty niepołomickiego Jana Branickiego. Na cokole pomnika grobowego można zobaczyć kłęczących małżonków, którzy modlą się do Chrystusa Zmartwychwstałego. W kaplicy jest także duży obraz Maryi z małym Jezusem. Natomiast w XVII w. ród Lubomirskich ufundował kaplicę św. Karola Boromeusza. Lubomirscy sfinansowali także przebudowę nawy po pożarze wywołanym przez Szwedów. Z tego samego okresu pochodzi również zakrystia. Ołtarz główny ze złoconego drewna pochodzi z XVIII w., podobnie jak powiązane z nim stylistyką ołtarze boczne. Kamienna chrzcielnica z drugiej połowy XVII w. pochodzi z warsztatu Santi Guccio. Kościół otoczony jest ceglany murem z trzema arkadowymi bramami.

Niedaleko rynku stoi neogotycki ratusz wybudowany w 1903 roku. Stanowi on jeden z najbardziej reprezentacyjnych budynków miasta. Jest piętrowy, murowany z czerwonej cegły, ozdobiony wieloma sterczynami, arkadami, tworzącymi rodzaj wgłębionego portyku oraz wieloboczną wieżą, przykrytą daszkiem o kształcie ostrosłupa.

Najpiękniejszym pomnikiem przeszłości w mieście jest Zamek Królewski. Został wybudowany na polecenie króla Kazimierza Wielkiego, odwiedzany był przez niemal wszystkich polskich władców. Zamek pełnił funkcje obronne, a za panowania Zygmunta I Starego uległ przebudowie, uzyskując kształt czworoboku z dziedzińcem. W XVI stuleciu pożar zniszczył część budowli. Odbudowę zamku nadzorował król Zygmunt August. Podczas najazdu Szwedów w 1655 roku zamek zmieniono w magazyn. Od XVI wieku był we władaniu różnych rodów szlacheckich. Za czasów Austrii zamek służył jako koszary, wtedy też rozebrano drugie piętro. Od II połowy XIX wieku do pierwszej wojny światowej pełnił funkcje mieszkaniowe oraz magazynowe. Po 1945 roku zamek coraz bardziej ulegał niszczeniu, dopiero w latach 90 doczekał się prac renowacyjnych. Obecnie w zamku jest Muzeum Przyrodnicze (eksponowane są przedmioty myśliwskie i łowieckie) czy też zbiory Muzeum Narodowego, także znajduje się hotel i centrum konferencyjne. Mieszcząca się w gmachu Fundacja „Zamek Królewski w Niepołomicach” organizuje pokazy rycerskie, koncerty oraz wystawy. Piętrowy zamek z pięknymi krużgankami nazywany jest często „drugim Wawelem”. Była to kiedyś ważna rezydencja królewska, w której podejmowano kluczowe decyzje dla Polski, wydawano dekrety oraz organizowano zjazdy koronne. Po wschodniej stronie zamku podziwiać można ogrody królowej Bony, do których prowadzi drewniany most nad fosą.

W Niepołomicach możemy również zwiedzać Młodzieżowe Centrum Astronomiczne, które ma na celu popularyzację astronomii wśród uczniów oraz młodzieży. Działa również Małopolskie Centrum Dźwięku i Słowa, gdzie można obejrzeć liczne eksponaty związane z historią fonografii. W centrum Parku Miejskiego rośnie okazały i rozłożysty dąb wolności, który został posadzony w 1918 roku na pamiątkę odzyskania przez Polskę niepodległości. (mib)

## Bogactwo czy ubóstwo?

Święty Ignacy w swoim „Fundamencie” proponuje wolność od pragnień bogactwa. By „nie pragnąć bogactwa bardziej niż ubóstwa”. Czy współczesnemu człowiekowi można to wytłumaczyć, gdy prawie wszyscy pragną tylko bogactwa? Posiadanie czegokolwiek, np. pieniędzy, rzeczy, które służą człowiekowi w codziennym życiu, nie jest czymś złym. Człowiek to wszystko ma również od Pana Boga i powinien Mu za to dziękować. Jednak wszystkie rzeczy dane od Boga powinny być środkiem do celu, a nie celem samym w sobie. Pieniądze i wszystko, co człowiek posiada, to środki do celu, jakim jest zbawienie własnej duszy. Owszem, środki te pomagają fizycznemu ciału, bo ono potrzebuje pokarmu, ubrania, mieszkania itd., jednak nie mogą się one stać bożkiem, dla zdobycia którego człowiek poświęca cały swój ziemski czas. Rzeczy tego świata przeminą, również każdy zostawi swoje ciało w grobie, ale żaden już człowiek „cały” nie umrze. Obumrze tylko ciało, a duch w „innym ciele” wraca do Boga, do nieba. Gdy ktoś zapomni o najważniejszym celu, jakim jest zbawienie duszy, może zatrzymać się tylko na tym, co jest dla ciała i do tego właśnie kusi diabeł, który wmawia ludziom, że szczęście to tylko to, co jest na ziemi. Jezus Chrystus bardzo często na kartach swojej Ewangelii przestrzega przed chciwością dóbr tego świata, gdyż owa chciwość może stać się nie tylko ciężkim grzechem, ale swoistą niewolą duszy, dla której już nie ma czasu, gdyż chciwość zdobywania cały ten czas zabiera. Dlatego już dwa tysiące lat temu święty Paweł napisał:

„Korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy” (1Tm 6, 10). Wielu ludzi na przestrzeni wieków przekonało się o prawdzie tych słów. A jednak ludzie dalej dają się kusić szatanowi i myślą, że ich szczęście zależy tylko od tego, co posiadają. Święty Ignacy zrozumiał, że nic, co ziemskie, człowieka do końca nie uszczęśliwi, bo ziemia i wszystko, co na niej się znajduje, to tylko chwilowy hotel, który trzeba będzie kiedyś zostawić. Gdy życie człowieka obraca się tylko wokół tego, co ziemskie, wtedy pod wpływem szatańskich pokus zaślepienie takiego człowieka staje się coraz większe. Chciwość może przybrać takie rozmiary, że nie będzie on już widział bliźnich i ich potrzeb, lecz będzie ciągle gromadził tylko dla siebie. Bogacze mają tak dużo, że nawet z tego, co nagroma-

dzili, nie korzystają, a inni przymierają głodem. I gdy ktoś tak żyje, na pewno słucha szatana, który wciąż kusi, by gromadzić jeszcze więcej. Tacy ludzie jednak szczęśliwi nie są i nie będą, bo „więcej jest szczęścia w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35). Gdy ktoś myśli tylko o bogaceniu się, to może do tego bogactwa dążyć nawet „po trupach”, czyli z nikim i z niczym się nie liczyć, nawet z Bożymi przykazaniem. Wielu wtedy godzi się na korupcyjne układy, oszustwa, złodziejstwo, łapówki, na tworzenie niesprawiedliwych praw itd. Tacy ludzie bardzo dużo tracą, choćby mieli nie wiadomo ile bogactwa, to często idą na drugą stronę życia, nie z tym ziemskim bogactwem, ale z wielkim obciążeniem własnego sumienia, które teraz waży więcej niż wszystko to, co zgromadzili na ziemi. Po tamtej stronie życia trzeba będzie odpokutować każdą, nawet najmniejszą niesprawiedliwość, jak też stracony niepotrzebnie czas.

Człowiek prawdziwie wolny od chęci bogacenia się potrafi godzić się ze wszystkim i zachować spokój w każdej życiowej sytuacji. Również wtedy, gdy będzie ubogi, zachowa pogodę ducha, radość w sercu i spokój. Taki człowiek dobrze wie, że Bóg go nie opuści, że da mu pokarm na każdy dzień, że niczego mu nie zabraknie. Można i dziś spotkać szczęśliwego, uśmiechniętego człowieka, który ma tylko jedną koszulę i bardzo nieszczęśliwych bogaczy.

Być wolnym człowiekiem od chęci bogacenia się to już wielki krok w duchowym rozwoju, gdyż wtedy ma się też więcej czasu dla zbawienia własnej duszy. Warto też pamiętać o słowach świętego ojca Pio, który powiedział: „Ważniejsza jest szczęśliwa rodzina, aniżeli rodzina bogata”. Wszyscy rodzice, którym Bóg dał dzieci, powinni o tym pamiętać, że prawdziwe szczęście tych dzieci zależy też od nich, od ich wiary w życie wieczne. Jeżeli wychowają je tylko dla ziemi, nie myśląc o zbawieniu ich dusz, wtedy tym dzieciom robią krzywdę. Warto więc tak żyć, żeby nie stać się niewolnikiem tylko tego, co ziemskie, bo jakże często wiąże się to również z chciwością, która na pewno nikomu szczęścia nie da. Dziękować Bogu za to, co się ma i żyć spokojnie, troszcząc się o zbawienie swojej duszy i swoich bliźnich.

*o. Wiesław Krupiński SJ*



# Modlitwa zdumienia... żadna nuda w wierze

*Coś jest w świętach Bożego Narodzenia,  
co raz po raz każe zajrzeć nam w głąb siebie, w nasze  
wspomnienia i pragnienia, w naszą dziecięcą duszę.  
Ona wciąż jeszcze otwiera szeroko oczy ze zdumie-  
nia, stojąc przed tajemniczymi drzwiami,  
za którymi czeka cud.*

*(Nicolas Barreau, Sekretne składniki miłości)*

## Doświadczenie zdumienia

Obrazem do tej refleksji niech będzie małe dziecko, które ledwo co sięga do wózka, w którym jest jego młodszy braciszek czy siostrzyczka. Z jakim mozołem staje na paluszkach, by zaglądnąć do środka, by zobaczyć tę nową istotkę, która pojawiła się w jego życiu. Z jakim przejściem to czyni? I owe rozszerzające się ze zdumienia oczy, bo widzi kogoś tak malutkiego... w kontekście świąt niech to będzie dziecko, które z przejściem zagląda do żłóbka.

Krótką definicją to stan psychiczny osoby, która widzi, że ktoś lub coś jest inne, niż się spodziewała albo że wydarzyło się coś, czego się nie spodziewała. Rzeczywistość przerosła oczekiwania. Kiedy doświadczy zdumienia to wyrażamy to nie tylko za pomocą okrzyku wow! Czasami to tylko szmer, jedno słowo. Są konkretne zwroty, które o tym mówią: zdziwienie ogarnęło kogoś, odmalowało się czy też odbiło się na czyjejś twarzy. Niekiedy pozostajemy bez słów, jakby na bezdechu. Określenia nam pomagają: oniemieć, zaniemówić czy też rozdziawić usta, przecierać/otwierać oczy ze zdumienia.

Za mało zdumienia na modlitwie? Zapewne jest ono w nas, dorosłych, ale... nie lubimy się dziwić? Nie chcemy ukazywać naszego zadziwienia? Niech każdy z nas na początek odpowie sobie na pytanie: jak reaguję na to, jak ktoś w sposób ekspresywny obok mnie wyraża zdumienie? Dopiero potem, jeśli ja nie wyrażam, to nie pytam siebie czy nie ma go w moim życiu ale dlaczego jak trudno to wyrazić? Czemu to kryjemy zdumienie?

## Udawane?

Co jeszcze jest w stanie wzbudzić we mnie zdumienie? Jaki rodzaj doświadczenia? A może już to, co najważniejsze stało się nam powszednim, mało ekscytującym? Wszak Boże Narodzenie to już oczywistość. Przecież Eucharystia i Komunia św. nie zadziwiają wielu przyjmujących święty Sakrament. Czyż zatracenie zdolności zdumiewania się nie należy wiązać z przy-

zwyczajaniem z jednej strony, a z drugiej pogonią za czymś nowym, ekscentrycznym, wywołującym kolejną, jeszcze większą dawkę adrenaliny?

Nie chodzi o udawane zdziwienie. Małe dziecko nie udaje. Ono jest w stanie nauczyć nas powrócić do zdumiewania się nad prostotą życia, a zapewniam, że to ona stanowi istotę. Jesteśmy w czasie Bożego Narodzenia – niektóre żłóbki w kościołach nam się podobają inne mnie, a mam w domu żłóbek? Jaki? Czy przemawia do nas prostota stajni, żłobu, siana, woła i osła? Czy też wyrosliśmy już z tego? Czego jeszcze więcej oczekujemy od tegorocznego Narodzenia Pańskiego?

## Zdumiona czy znudzona twarz?

Chwyćmy się „rogu” Bożego żłóbka i niech wywoła w nas zagładanie do jego środka fałę zdumienia. By było to widać w oczach, w ruchach, w postawach, w zachowaniu innym niż zwykle. Czemuż to nie miałyby na powrót nie brzmieć w naszych domach kolędy, które tyle mówią? Nie odtwarzane na różnego rodzaju urządzeniach, a śpiewane razem. Wow! Wszak Bóg się rodzi, moc truchleje... popadnijmy w zdumienie, bo to, czego jesteśmy świadkami i uczestnikami nie jest czymś pospolitym, zwykłym, codziennym...

Niech dzieci zobaczą nasze zdumienie, a nie znudzoną i zmęczoną minę z powtarzaniem jestem zmęczonym. Bo wtedy już nic nas nie zdumieje. Nic nas nie zachwyci. I zamiast zastępnąć w zdumieniu to zastępnimy w stagnacji czy lepiej wegetacji...

Niech pomocą przed pójściem do żłóbka betlejemskiego będą nam słowa św. Pawła (Rz 8,22-27): Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując przybrania za synów - odkupienia naszego ciała. W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której [spełnienie już się] ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda? Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy. Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą.

*o. Robert Więcek SJ*



## Jak położyć uczucia spać?

Stefanek i Krzysiu nie mogli się doczekać rana. W końcu Dziadek, który wie wszystko co trzeba, obiecał im powiedzieć jak można położyć uczucia spać... Byli tacy ciekawi jak to się robi... Wiedzieli już przecież jakie uczucia mieszkają w ich serduszkach. Wiedzieli kiedy uczucia się budzą. Ale jak je położyć spać? Pobiegli do sypialni Dziadka, ale... Dziadek już nie było... musiał wcześniej wyjść... „Jak to?!” Pomyślał Stefanek „To tak cały dzień mamy nie wiedzieć jak się kładzie uczucia spać? To niesprawiedliwe!”. Ale cóż było zrobić... trzeba było iść do przedszkola...

Tym razem do przedszkola odprowadził małe serduszka tatuś Stefanka. Szli sobie spokojnie ulicą aż nagle wyskoczył wielki pies. W serduszkach Stefanka obudziło się uczucie strachu. Szybko stanął za swoim tatusiem i odkrył coś niesamowitego... Kiedy pies szczekał to w jego serduszkach obudziło się uczucie strachu... ale kiedy stanął za tatusiem i mocno go trzymał to... uczucie strachu pomalutku szło spać. Krzysiu również to zauważył. Od razu chwycił tatę Stefanka za nogę i również w jego serduszkach uczucie strachu poszło pomalutku spać. Ale wolniej, bo jednak to był cudzy tata, a nie swój...

Stefanek spojrział na swojego kolegę pytającym wzrokiem. Od razu zrozumiał. Krzysiu też to odkrył.

- Krzysiu, czy twoje uczucie strachu również poszło po chwili spać, kiedy złapałeś mojego tatę za nogę?
- Tak – odpowiedział Krzysiu
- Krzysiu! To w ten sposób można położyć uczucia spać! To chciał nam powiedzieć Dziadek. Jakie to wspaniałe odkrycie!

Krzysiu również był dumny z ich wspólnego odkrycia i od razu postanowili, że będą obserwować inne dzieci i spróbują położyć ich uczucia spać... Tatuś przysłuchiwał się uważnie rozmowie maluchów, ale nie bardzo rozumiał co tak ważnego się wydarzy-

ło... Pogonił ich tylko, żeby szybciej poszli do przedszkola.

W przedszkolu zobaczyli ich koleżankę, Marysię. Siedziała w kącie i płakała. Stefanek powiedział do Krzysia:

- Patrz! W jej serduszkach obudziło się uczucie smutku. I chyba wiem jak można je położyć spać...

Choć ze mną.

Stefanek wspomniał sobie o pomysśle, ale koleżanka Marysia go uprzedziła. Wzięła najładniejszą lalkę z półki podeszła do koleżanki, podała jej lalkę, powiedziała kilka miłych słów i przytuliła Marysię. Efekt był niemal natychmiastowy... Marysia jeszcze miała łzy w oczach, ale pojawił się już mały uśmiech, który stawał się coraz większy i większy a po kilku miłych słowach koleżanki miała już całą roześmianą buzię. Po uczuciu smutku nie było już ani śladu.

- Widzisz Krzysiu? Tak można położyć spać uczucie smutku. Też tak chciałem zrobić, ale nie zdążyłem... – powiedział.

Chwilę później ich Pani z przedszkola, Matylda, najcieplejsze serduszko w krainie, chciała przeczytać dzieciom bajkę. Ale nikt nie chciał jej słuchać... Dzieci biegały, bawiły się klockami i krzyczały... Nikt nie zwrócił uwagi na kochaną Panią. Podniosła więc trochę głos i miała groźną minę. Krzysiu powiedział do Stefanka:

- Patrz Stefanek. W serduszkach naszej Pani obudziło się uczucie złości. Ale ja wiem jak można je położyć spać. Choć ze mną!

Stefanek poszedł za Krzysiem a on podszedł do Pani i powiedział jej tak:

- Kochana Pani Matyldo! W Pani serduszkach obudziło się uczucie złości. Ale proszę się nie martwić. Wiem jak można je z powrotem położyć spać – i przytulił się mocno do Pani, a razem z nim Stefanek. Kiedy inne dzieci to zobaczyły od razu podbiegły do swojej ulubionej Pani i również się przytuliły i powiedziały „Przepraszamy...”

Twarz Pani Matyldy nie była już zezłoszczona. Jej uczucie złości poszło spać i pozostał tylko wielki uśmiech. Krzysiu był z siebie dumny. Okazało się, że potrafi położyć spać uczucie złości nawet u kogoś dorosłego, nie tylko u koleżanki. Stefanek nie mógł wyjść z podziwu. Dzisiejsze odkrycie było naprawdę wspaniałe. Nie tylko wiedzą jakie uczucia budzą się



w serduszkach, ale dowiedzieli się również jak można je położyć spać. Kiedy się boją mogą poszukać taty lub mamy. Kiedy ktoś jest smutny, to można go przytulić i podać zabawkę. A kiedy u kogoś obudziła się złość, to można taką osobę przytulić i przeprosić... Stefanek nie mógł się doczekać aż pobiegnie do swojego Dziadka i wszystko mu opowie.

Stefanek po powrocie do domu opowiedział o wszystkim ze szczegółami swojemu Dziadkowi. Ten słuchał uważnie a na twarzy malował się wielki podziw dla małego serduszka. Kto by powiedział, że Stefanek będzie tak mądrym chłopczykiem...

- Stefanku, już jest czas. Jutro powiem Ci o czymś bardzo ważnym ale i trudnym. Dowiesz się, że czasem możemy niestety stawać się zielonymi serduszkami...

- Ale jak to Dziadku? Zielonymi? Dlaczego?

- Wszystko w swoim czasie Stefanku...

- Ale Dziadku, jak chcę wiedzieć już dzisiaj...

Dziadek ucałował malucha w czoło, przykrył kołderką i szeroko się uśmiechnął. Stefanek usłyszał jedynie szept Dziadka „Wszystko w swoim czasie Stefanku...” i zasnął...

*o. Zbigniew Szulczyk SJ*

---

## Humor w sufannie

---

„Ceremonia ślubu, przyszły mąż jest strasznie zestresowany. Ksiądz zapomniał imienia pana młodego, więc pyta dyskretnie: - Jak ma pan na imię? Młody przestraszony: - Pan ma na imię Jezus Chrystus”.

„-Proszę księdza, po wczorajszym kazaniu nie mogłem w nocy zasnąć. - Tak pana wzruszyło? -Nie, podczas kazania zasnąłem, a jak śpię w ciągu dnia, to nie mogę potem zasnąć a nocy”

„- Co się stanie, jeśli naruszysz jedno z dziesięciu przykazań? - pyta katechetka ucznia. - Pozostanie dziewięć!”

„Ksiądz pyta dzieci na lekcji religii: - Czy wiecie, kim był Zachariasz? - Ja wiem! Zgłasza się Jasio.- Był kolejarzem! - Dlaczego tak sądzisz? - Bo wczoraj na kazaniu ksiądz powiedział: A teraz przyszła kolej na Zachariasza”.

„Na lekcji religii ksiądz pyta Krzysia: - Kto skusił Adama do zjedzenia zakazanego owocu? - Ewa. - Bardzo dobrze. I jakie były tego konsekwencje? - Musiał się z nią ożenić”.

Ksiądz na zbiórce ministrantów pyta: - Kto to jest, co wszystko widzi i wszystko słyszy? Zgłosił się Jasio: - To nasza sąsiadka!”

Podczas zimowego poranka na lekcji religii siostra, omawiając czwarte przykazanie, podaje przykład: - Nie słuchał mamy, poszedł na sanki bez rękawiczek, bez szalika, aż się przeziębził, rozchorował

i umarł. Wśród małych słuchaczy nastąpiła pełna napięcia cisza. Naraz odezwał się głosik z ostatniej ławki: - Proszę siostry, a gdzie są te sanki?”

„W wypracowaniu o Wielkim Poście dziesięcioletni Piotruś-ministrant napisał: W tym okresie nasz proboszcz zawsze wychodzi do ołtarza fioletowy”.

„W sobotę przed wieczorną Mszą św. ksiądz w zakrystii rozkłada różne papiery. Widząc te papiery, jeden z ministrantów pyta księdza: - Czy dzisiaj będzie kazanie zmyślone czy czytane?”

„Podczas Mszy ksiądz wygłasza płomienne kazanie. Prawie wszyscy parafianie płaczą wzruszeni. Tylko jeden mężczyzna nie płacze. - Dlaczego pan nie płacze? - Ja nie jestem z tej parafii.”

„Któregoś niedzielnego ranka matka budzi syna, żeby wstał i szykował się do kościoła. - Jak mi się nie chce dzisiaj iść do kościoła, nikt mnie tam nie lubi, kazania są nudne i żaden z moich znajomych już mnie nie odwiedza. - Synu – powiedziała matka – po pierwsze, nie wszyscy cię nie lubią, masz tylko kilku nieprzyjaciół, którym musisz stawić czoła, po drugie, kazania mają duże znaczenie dla wielu ludzi. Jeśli byś ich posłuchał, byłbyś zaskoczony, jak one pomagają ludziom. Po trzecie, masz wielu przyjaciół w kościele, zapraszają cię do siebie... A po czwarte, musisz iść, bo jesteś proboszczem tej parafii!!!”

*Opr. o. Wiesław Krupiński SJ*

## Marzec

Julia Karolina Siedlarz  
Mikołaj Kacper Bulanda  
Marcelina Barbara Sowa  
Jakub Mikołaj Brotoj  
Mia Żontołw  
Natan Noga  
Marcel Szymon Stawiarski  
Anastazja Rita Cebula

## Kwiecień:

Mikołaj Stanisław Szczecina

## Maj

Amelia Andżelika Trzepak  
Lilia Adriana Nowak  
Marcel Jakub Filip  
Artur Jan Adamczyk  
Julian Janusz Pałubiak  
Natan Oliwie Świerad  
Miłosz Stanisław Orzechowski  
Emilia Irena Mirlak  
Nikodem Karol Suchonek  
Gabriel Adamczyk  
Mikołaj Paweł Bielak  
Aleksander Michalak  
Kuba Michał Sromek  
Kornelia Amelia Dolata  
Tymoteusz Michał Ziółko  
Nadia Anna Apriasz  
Jan Józef Turski

## Czerwiec

Szymon Jakub Nowak  
Zofia Rita Nowak  
Hugo Alexander Majkrzak  
Honorata Maria Majkrzak  
Franciszek Maziarz  
Oliwier Marcin Bujak  
Liliana Joanna Ziemianek  
Julian Tomas Calle-Zaczek  
Angelika Aleksandra Poręba  
Laura Skawińska  
Nikola Małgorzata Rolka  
Przemysław Krzysztof Krawczyk  
Jan Ignacy Hatlaś  
Nikodem Mikołaj Wilk  
Tatiana Róża Ondycz  
Joanna Grażyna Śmierciak  
Anna Julia Koszyk  
Lena Maria Mirek  
Leon Krzysztof Malczewski

## Chrzty



## Lipiec

Aleks Chmielowski  
Aleksandra Wanda Kukulak  
Aleksandra Anna Popardowska  
Zuzanna Zofia Faron  
Dawid Adam Popiela  
Wiktor Patryk Siedlarz  
Alicja Oliwia Sadowska  
Antonina Żabińska  
Anastazja Anna Poręba  
Tymoteusz Grzegorz Szarek  
Gabriel Czarnecki  
Gabriel Adam Baziak  
Miłosz Henryk Łysień  
Łukasz Waligóra  
Kacper Władysław Zygmunt  
Zuzanna Barbara Tokarz  
Julia Anna Rams  
Marcel Ryszard Kukla  
Jan Górka  
Magdalena Kantor  
Aleksander Marek Majcher  
Klaudia Oliwia Mrzygłód  
Dawid Wojciech Gargas  
Filip Płachta  
Oliwier Ignacy Rzepka

## Sierpień

Aleksander Zygmunt Sikora  
Maksymilian Ryszard Pieczonka  
Ada Stefania Družkowska  
Maja Maria Ptak  
Liliana Julia Basta  
Rita Aleksandra Śmierciak  
Emilia Alicja Opala  
Pola Maria Janus  
Noel Aleksander Batko  
Marcelina Zofia Winiarska  
Laura Maurek

Kaja Maurek  
Daniel Stanek  
Karolina Katarzyna Kulig  
Kacper Jan Gryźlak  
Bartosz Arkadiusz Kurowski  
Marcel Lucjan Łabno  
Kacper Marek Boszowski  
Dawid Fabian Wnęk  
Emilia Anna Zygmunt  
Antoni Jan Wiśniewski  
Zuzanna Maria Pociecha  
Julia Otylia Gawlak  
Kacper Jakub Bochniarz-Augustyn  
Inga Rita Hudzik  
Przemysław Kubacki  
Wojciech Szymczyk  
Bruno Adrian Job  
Julia Aleksandra Basiaga  
Karol Maksymilian Olszewski  
Aleksander Krystian Borzęcki  
Pola Maria Poręba

## Wrzesień

Liwia Stafińska  
Pola Majewska  
Natasza Gajdosz  
Wojciech Ignacy Bednarek  
Malwina Rita Salwa  
Janka Patrycja Urban  
Leon Antoni Noga  
Igor Krzysztof Zając  
Filip Jakub Kosakowski  
Mia Amelia Pulit  
Bella Borzęcka  
Julia Izabela Zając  
Oliwia Przydatek-Stój  
Mikołaj Jan Czocho  
Tola Joanna Habela  
Zoja Monika Baran-Czelusta  
Maria Wańczyk  
Filip Dariusz Dobosz  
Paweł Więcek  
Jakub Marcin Ogorzały  
Mikołaj Stosur  
Natan Obrzud  
Emilia Maria Prusak  
Julia Woźny  
Amelia Kinga Słowik  
Zuzanna Agata Chmielowska  
Tymoteusz Roman Mirlak  
Karol Krzysztof Mirlak  
Franciszek Stanisław Paszkiewicz  
Gabriel Marcel Nosal





## Śluby

### Marzec

Lucyna Plata  
i Marcin Porębski

### Kwiecień

Karolina Bochenek  
i Wojciech Bochenek  
Sylwia Wróbel  
i Łukasz Bochniarz  
Teresa Piwowar  
i Adam Bogaczyk  
Jolanta Kapółka  
i Piotr Kapółka

### Maj

Olga Witowska  
i Dawid Oleksy

### Czerwiec

Patrycja Baran  
i Stanisław Witowski

Anna Oleksy  
i Marek Dudek  
Kinga Kociołek  
i Damian Dybiec  
Karolina Micigalska  
i Witold Górka  
Joanna Szkaradek  
i Tomasz Kociołek

### Lipiec

Karolina Łapka i Jakub Nieć  
Marlena Lizoń i Piotr Śliwa  
Agata Jeleńska  
i Mirosław Wańczyk  
Monika Rosiek  
i Wojciech Malik  
Agnieszka Krawczuk  
i Damian Sekuła  
Anna Prędką i Dawid Ludwa

### Sierpień

Joanna Bugajska  
i Mateusz Roman  
Monika Hnatkiewicz  
i Dariusz Kępa  
Elżbieta Mastalerz  
i Krzysztof Berkowicz

Aleksandra Bieniek  
i Mateusz Skrzypek  
Aleksandra Łazaj  
i Rafał Baczyński  
Natalia Bodziony  
i Marcin Cempa  
Justyna Kosińska  
i Andrzej Mężyk  
Julita Kacprzycka  
i Bartosz Bukała  
Małgorzata Kocemba  
i Krzysztof Drwal  
Ewa Janisz i Krzysztof  
Nowakowski  
Klaudia Gajdosz  
i Kamil Chatys  
Ewelina Wiśniewska  
i Tomasz Kochański  
Magdalena Strachanowska  
i Tadeusz Trojan  
Patrycja Skupień  
i Michał Niemias  
Angelika Pulit  
i Tomasz Fortuna

### Wrzesień

Dominika Korzec  
i Dawid Zięba  
Agnieszka Skrzypiec  
i Mariusz Klimczak  
Klaudia Kantor  
i Przemysław Rzeszuto  
Renata Załubska  
i Mateusz Trybuch  
Joanna Bałuszyńska  
i Dawid Głowczyk  
Karolina Roszak  
i Robert Roszak  
Angelika Jurczak  
i Dariusz Jurczak  
Klaudia Cięciwa  
i Jakub Majoch  
Aleksandra Cebula  
i Marcin Janur  
Patrycja Nieć  
i Kamil Górszczyk  
Kamila Stanek  
i Bartłomiej Głąb  
Angelika Mucha  
i Jakub Poręba  
Magdalena Mirek  
i Marcin Mordarski



## Zmarli

### Marzec

Zbigniew Bochniarz (1949)  
Grzegorz Łomako (1985)  
Paweł Szabla (1968)  
Helena Rams  
Bolesław Naściszowski (1932)  
Franciszek Gondek (1929)  
Stanisław Adamowicz (1950)  
Wiesław Mucha (1957)  
Eugeniusz Woźniak (1941)  
Jarosław Zajac (1987)  
Teresa Skrzypek (1932)  
Józefa Wróbel (1932)  
Stanisława Otto (1948)  
Błażej Wolak (1922)  
Mieczysław Świerad (1959)  
Teresa Basta (1948)  
Elżbieta Orlewicz (1922)  
Leon Ondycz, (1958)

### Kwiecień

Józefa Grzegorzczak (1917)  
Zofia Stachurska (1927)  
Czesław Mozdyniewicz (1931)  
Leokadia Hillenbrand (1930)  
Stanisława Kudynowska (1930)  
Krzysztof Pawlikowski (1961)  
Janusz Jaworski (1962)

Krystyna Kołodziej (1942)  
Tadeusz Górowski (1967)

### Maj

Władysław Pawłowski (1946)  
Sebastian Sławewski  
Julian Kornaś (1929)  
Franciszek Boksa (1935)  
Adolf Kapałka (1928)  
Erazm Rola (1926)  
Fabian Orzeł (2020)  
Jerzy Kowalski (1941)  
Józef Oleksy (1928)  
Aleksandra Guśtak (1927)  
Zuzanna Wojtarowicz (1931)  
Kazimierz Jagła (1949)  
Grażyna Matuszyny (1955)  
Jerzy Obrzut, (1933)  
Maria Kościsz (1950)  
Grażyna Ruszkowska (1953)  
Franciszka Głukowska  
(1933)  
Grażyna Grodzka (1958)  
Aleksander Maraś (1962)  
Cecylia Horwath (1933)  
Irena Słaby (1943)  
Stanisław Rączka (1939)

### Czerwiec

Halina Kotlarz (1950)  
Stanisław Jeż (1956)  
Kazimierz Lorek (1931)

Renata Ligęza (1937)  
Kazimierz Bryja (1950)  
Józefa Ciuła (1927)  
Bożena Guzik (1958)  
Tomasz Sus (1951)  
Jan Tyniowski (1937)  
Adela Zoń (1937)  
Czesław Czop (1950)  
Karol Bogdał (2006)  
Zygmunt Skrzypiec (1933)  
Jan Kwoka (1937)  
Stanisław Sikorski (1951)  
Kazimierz Trojan (1939)  
Józefa Górowska (1932)

### Lipiec

Helena Beherowska (1948)  
Romana Bożek;  
Jadwiga Ruchała (1947)  
Hania Olchawa (2020)  
Stanisław Mółka (1924)  
Franciszka Kucharzyk (1940)  
Józef Brudziński (1957)  
Irena Jargut (1941)  
Lucyna Sarna (1953)  
Agata Gajdosz (1970)  
Marysia Kostilek (2020)  
Alicja Radzik (2020)  
Dorota Radzik (2020)

### Sierpień

Bogusław Bociński (1939)  
Tadeusz Marczyk (1931)  
Andrzej Gumulak (1968)  
Teresa Piecuch (1928)  
Leszek Kłys (1951)  
Wiesław Skwarka (1931)  
Maria Zajac (1933)  
Czesława Korwin (1928)  
Antonina Pierzchała (1924)  
Helena Dąbrowska (1946)

### Wrzesień

Sylwester Drożdż (1959)  
Zofia Dobek (1936)  
Piotr Oleksy (1976)  
Stanisław Gajewski (1940)  
Honorata Serek (1929)  
Kunegunda Groń (1958)  
Anna Stecz (1946)  
Stanisława Krzysztoń (1933)  
Irena Kapałka (1934)  
Mirosław Becherowski (1976)  
Stanisława Sikora (1935)  
Marta Kowalczyk (1957)  
Adolfina Szafrąńska (1930)  
Janina Kasperniak (1928)

## Jubileusze małżeńskie

27 grudnia, podczas Mszy św. o godz. 12:30, będziemy obchodzić jubileusze małżeńskie. Małżeństwa, które w tym roku obchodzą 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55-lecie i więcej prosimy o zgłoszenie udziału

### Adoracje Najświętszego Sakramentu poprowadzą:

17 grudzień – GM św. O. Pio

#### Styczeń

7 styczeń - Komórki Ewangelizacyjne

14 styczeń - Domowy Kościół

21 styczeń - Magis Plus

28 styczeń - Ruch Obrony Życia

#### Luty

4 luty - Komórki Ewangelizacyjne

11 luty - Odnowa w Duchu św.

18 luty - Magis

25 luty - Ruch Obrony Życia

#### Marzec

4 marzec - Komórki Ewangelizacyjne

11 marzec - Domowy Kościół

18 marzec - GM św. O. Pio

25 marzec - Ruch Obrony Życia

### Rekolekcje adwentowe 13-16 grudnia

– poprowadzi o. Tomasz Szymczyk SJ

Nauki rekolekcyjne głoszone będą w niedzielę na każdej Mszy św., od poniedziałku do środy na Mszach św. o godzinie 6.00, 8.00, 16.30, 18.00

### Kolęda 2020

Decyzją Ordynariusza diecezji - bpa Andrzeja Jeża nie będzie w tym roku tradycyjnej wizyty duszpasterskiej.

W kościele będą celebrowane Msze św. w intencji mieszkańców poszczególnych rejonów parafii.

**Osoby, które w niedzielę uczestniczą we Mszy św. za pośrednictwem mediów, a chcą przyjąć Komunię św. zapraszamy przed ZAKRYSTIĘ w godzinach 13.15 – 13.45 oraz 19.15 – 19.45.**

### Msze św. i nabożeństwa transmitujemy online

w wersji video na serwisie YouTube oraz w wersji radiowej (linki na stronie parafii [www.kolejowa.pl](http://www.kolejowa.pl))

#### Msze św.

##### Niedziele i święta:

6<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 9<sup>30</sup> - dla młodzieży, 11<sup>00</sup> - dla dzieci,  
12<sup>30</sup> - suma, 14<sup>00</sup>, 15<sup>30</sup>, 18<sup>30</sup>, 20<sup>00</sup> - dla studentów

##### Dni powszednie:

6<sup>00</sup>, 6<sup>30</sup>, 7<sup>00</sup>, 7<sup>30</sup>, 8<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>, piątek 19<sup>30</sup> - dla młodzieży

##### Pierwsze soboty miesiąca:

6<sup>00</sup>, 7<sup>00</sup>, 7<sup>30</sup>, 8<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>

##### Dni półrocznych

6<sup>00</sup>, 7<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 9<sup>00</sup>, 10<sup>00</sup>, 15<sup>15</sup>, 16<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>, 19<sup>00</sup>

##### Pierwsze piątki miesiąca:

6<sup>00</sup>, 7<sup>00</sup>, 7<sup>30</sup>, 8<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 16<sup>30</sup> - dla dzieci 18<sup>00</sup> i 19<sup>30</sup> - dla młodzieży

##### Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

wtorki - 17<sup>30</sup>

##### Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia

czwartki - 17<sup>30</sup>

##### Nabożeństwo do św. Ojca Pio

druga środa miesiąca – 17<sup>30</sup>

##### Nabożeństwo do św. Ignacego

czwarta środa miesiąca – 17<sup>30</sup>

##### Spotkania biblijne

2. i 4. środa po Mszy św. wieczornej

##### Spowiedź

W niedziele - 15 minut przed każdą Mszą św.

W dni powszednie - w czasie każdej Mszy św.

Przed I-piątkiem w środę, czwartek i piątek od 15<sup>30</sup> do 18<sup>30</sup>



BETHANIA - Miesięcznik Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Bogdan Długosz SJ, o. Stanisław Juruś SJ, Anna Jasielc, Alicja Kulig, Anna Sezanowicz

Adres do korespondencji: ul. Zygmuntowska 48, 33-300 Nowy Sącz, tel. 797 907 667, e-mail: [bethania@kolejowa.pl](mailto:bethania@kolejowa.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów.



# WIADOMOŚCI PARAFII DUCHA ŚWIĘTEGO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ POCIESZENIA w Nowym Sączu

NR 4 (242) – GRUDZIEŃ 2020

## Po wielu miesiącach przerwy – wznawiamy!

Nikt się nie spodziewał, że na kolejny numer Bethani trzeba będzie czekać tak długo, a gdy ukaże się, zajdą duże zmiany. Pandemia koronawirusa zmieniła świat a w nim nasze funkcjonowanie. Wiele form prowadzonego duszpasterstwa przy parafiach zostało zawieszonych lub w innej formie przeniesiono do świata wirtualnego. Nie jest to czas łatwy, ale skoro to na nas przyszło, to z pewnością nie pozbawiony jest celu i sensu. Czego uczy nas czas pandemii? Za jaką „normalnością” najbardziej zatęskniliśmy? Czy doświadczenia wiary sprzed pandemii pomagają nam przejść przez czas pustyni, izolacji, kwarantanny a może i choroby? Do głowy ciśnie się wiele pytań i choć wcale nie widać, by walka z wirusem Covid-19 już się zakończyła, to trzeba nam patrzeć w przyszłość z ufnością, odwagą, ale i pokorą.

Doświadczając kruchości naszego poukładanego świata, do którego jeszcze tak niedawno byliśmy przywiązani, z tym większą radością zapragnęliśmy po wakacjach przywrócić funkcjonowanie parafii i związanego z nią duszpasterstwa. Udało się, ale nie na długo, bo po miesiącu weszły kolejne ograniczenia i limity w związku z drugą falą pandemii i choć w ograniczonym wymiarze, to jednak życie, także parafialne, idzie do przodu. W kościele, od strony prezbiterium, pojawiły się nowe twarze: o. proboszcza Józefa Polaka SJ, po siedmiu latach owocnego przewodzenia wspólnocie parafialnej zastąpił piszący ten tekst o. Andrzej Migacz SJ – Sądeczanin. W miejsce odbywającego praktykę duszpasterską sch. Arka Ciemięgi SJ pojawił się sch. Sebastian Parczewski SJ. Wspólnota jezuitów i parafia wzbogaciła się o o. Zbigniewa Skrzyńskiego SJ, którego przeprowadzka była najkrótsza, bo z sąsiedniej parafii Kolejowej.

W październiku, miesiącu poświęconym modlitwie różańcowej, obchodziliśmy 70-lecie powstania Żywego Różańca przy naszej parafii. Ten piękny jubileusz był okazją do wyrażenia wdzięczności Bogu i ludziom za rozwijające się dzieło Róż Różańcowych, w których obecnie uczestniczy około 480 członków. Obecnie przeżywamy 70. rocznicę erygowania naszej parafii przez ówczesnego bpa tarnowskiego Jana Stepę, co nastąpiło 12.12.1950 r. W niniejszym numerze prezentujemy pierwszą część historii utworzenia parafii, bo uroczystości jubileuszowe przeniesiemy na bardziej spokojny czas, ufajmy, że na wiosnę.

A szybkimi krokami zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, które przypominają nam, że Pan Bóg chce być blisko swoich dzieci i że bliskość tą urzeczywistnia w tajemnicy Wcielenia, stając się Człowiekiem. Przyjście Pana Jezusa na świat, narodzenie w żłobie, są wyrazem Jego tęsknoty za sercem każdego człowieka. Przebywanie w naszych domach, dzielenie z nami radości i smutków, pochylanie się nad naszymi troskami, współodczuwanie z nami, są wyrazami miłości, którą obdarza nas przychodzący Syn Boży.

Z tej okazji życzę każdej i każdemu z Was, aby ten czas zbliżający nas do Święt Bożego Narodzenia, wypełniony był pragnieniem przyjęcia do Waszych domów, do Waszego życia, Miłości Wcielonej, Jezusa Chrystusa. Radosna atmosfera tych Święt, wspólna wigilia, niech umocnią Waszą więź rodzinną, a Narodzony Bóg niech wypełni Wasze domy dobrocią i pokojem. Życzę także, by nasza parafia była bezpiecznym domem dla wszystkich, którzy po okresie krótszej lub dłuższej przerwy, mają odwagę powrócić na Eucharystię. Niech także będzie otwarta i przyjazna dla grup i wspólnot. Niech będzie gościnna dla tych, którzy szukają swojego miejsca w Kościele. Niech Pan Jezus Wam błogosławi teraz i w całym Nowym Roku 2021, a Matka Boża Pocieszenia chroni przed każdym złem.



o. Andrzej Migacz SJ proboszcz



# Nowi duszpasterze w parafii



## **O. Andrzej Mięsz SJ**

Urodziłem się w Nowym Sączu 52 lata temu i pierwsze 20 lat życia spędziłem w tym miejscu. Swoją edukację rozpocząłem w nieistniejącej już dziś Szkole Podstawowej nr 10 w Gołąbkowicach a następnie nr 11 na Falkowej. Po „podstawówce” był „elektryk”, gdzie też rozpoczęła się przygoda z jezuitami: katecheza i Oaza ze słynnymi wtedy czwartkowymi Mszami św. dla młodzieży. Tutaj dojrzewała we mnie decyzja wstąpienia do jezuitów. Nowy Sącz zamieniłem najpierw na Starą Wieś, a potem w kolejnych latach przyszedł czas na Kraków, Clongowes w Irlandii, Warszawę i Rzym. Świecenia kapłańskie przyjąłem z rąk ks. Kard. Franciszka Macharskiego w 1999 r. w Krakowie. Gdy się już wyedukowałem, przez pierwsze dwa lata pełniłem funkcję prefekta scholastyków na Kopernika w Krakowie. Kolejnym miejscem mojej pracy także był Kraków, ale tym razem zamieszkałem we wspólnocie na Małym Rynku. Z niespełna roczną przerwą na trzecią probację w Australii, na Małym Rynku spędziłem 10 lat towarzysząc młodym ludziom w podejmowaniu życiowych decyzji, prowadząc rekolekcje „Szkola Kontakt z Bogiem” i współtworząc młodzieżowe duszpasterstwo „Magis”. W tym czasie, ostatnie cztery lata byłem przełożonym wspólnoty i rektorem kościoła św. Barbary. Związałem się też ze wspólnotą trudnych małżeństw „Sychar” i programem warsztatów życia duchowego opartych na „12 krokach”. Po Krakowie przyszedł czas na mały, bo trwający zaledwie nieco ponad rok, epizod proboszczowania w Bytomiu. Wolą przełożonych było, bym znów powrócił do Krakowa i zajął się formacją naszych młodych współpracowników. I tak zleciało mi kolejne sześć lat rektorowania w Kolegium Krakowskim i w Bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa. Po 32 latach wracam do mojego Sącza, gdzie historia pisane będzie razem z Wami.



## **O. Zbigniew Skrzymowski SJ**

pochodzi z Ziemi Sądeckiej, wstąpił do zakonu 1984 r., /a miał taką dobrą robotę w RPIS - Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych/. Po studiach w Krakowie i Warszawie, wyświęcony na kapłana w roku 1994. Po święceniach pracował głównie na Śląsku i Dolnym Śląsku, potem gdy się „zestarzał” wrócił na południe Polski. Inni mówią o nim; pogodny uśmiechnięty, lubi żartować i znany u przyjaciół i znajomych jako Zbój. Od września 2020 roku przybył z parafii kolejowej w Nowym Sączu do Matki Bożej Pocieszenia, by pomagać w kościele.

## **Sebastian Parczewski SJ**

Urodziłem się 32 lata temu we Włodawie – 90 km. od Lublina. W 2013 roku ukończyłem studia magisterskie w zakresie filologii angielskiej (specjalność nauczycielska) na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Kilka lat wcześniej (2009-2010), w ramach europejskiego stypendium „Asystentura Comeniusa”, odbywałem praktykę zawodową w Colegio Juan Comenius w Walencji (Hiszpania), gdzie zdobywałem pierwsze szlify jako nauczyciel języka angielskiego prowadząc w dużej mierze zajęcia z konwersacji. Zaraz po otrzymaniu dyplomu magistra wyjechałem na roczny wolontariat do Słowenii gdzie pracowałem w Salezjańskim Centrum Młodzieżowym „Rakovnik” w Lublanie. Tam, oprócz bezpośredniej pracy z młodzieżą, uczyłem języka polskiego i angielskiego jako obcych. Dzięki przeżyтым rekolekcjom ignacjańskim (2013-2015) wstąpiłem do Towarzystwa Jezusowego. Na obecnym etapie formacji jestem katechetą w liceum, prefektem ministrantów i lektorów w naszej parafii oraz pracownikiem tutejszej bursy. Pasjonuję się językami obcymi (szczególnie hiszpańskim i ukraińskim) i szeroko pojętym ukraińszczyzną oraz obrządkiem bizantyjskim. Moim marzeniem jest bycie posłanym w przyszłości do posługi na Ukrainie.

---

# Ojciec Józef Polak - siedem lat minęło...

---

W niedzielę na sumie, 23 sierpnia po uroczystej Mszy Świętej nastąpiło pożegnanie ojca Józefa Polaka, który proboszczował naszej jezuickiej parafii przez siedem lat. Parafianie przybyli tłumnie na tę uroczystość. Zgodnie z zasadą jezuicką, kadencje proboszczowania na parafiach prowadzonych przez naszych Ojców nie są długie. Proboszcz o. Polak zażył średnią i swą funkcję pełnił siedem lat.



Te siedem lat temu, nasz ówczesny szef parafialnego Żywego Różańca, Antoni Poręba, zauważył, że wówczas ustępujący proboszcz (Andrzej Baran) „wyremontował świątynię”! Nawiązując do działań

poprzedników, ojcu Polakowi życzył i prosił o „stały remont naszych serc i dusz”. Jakżeż słowa te były „prorocze”. Rozwijanie kultu Bożego, inicjowanie nowych cyklicznych nabożeństw, aktywność w zakresie kultury oraz uczestnictwo z parafią w tych dobrych chwilach i w tych nienajlepszych, wypełniły oczekiwania pana Antoniego oraz wiernych z nawiązką. Bliskość ludzkich problemów, naszych trosk oraz niezawodna ojcowska pomoc budzi w parafianach wyrazy głębokiego szacunku i zobowiązania pamięci w modlitwie.

W czasie pożegnania, nie bez wzruszenia kolejne delegacje działaczy parafialnych składały na ręce ojca Józefa podziękowania: Caritas, Rada Parafialna, Iskierki, Apostolstwo Modlitwy, Służba Ołtarza, Żywy Różaniec i inni. Samorząd Nowego Sącza reprezentowała Przewodnicząca Rady Miasta Iwona Mularczyk. Życzenia zakończono odśpiewaniem wielozwrotkowego utworu do melodii „Życzymy, życzymy”, którego tekst dedykowany o. Polakowi napisał nasz parafialny poeta pan Jan Kulpiński.

*Grzegorz Fecko*

---

## Zmiana Proboszcza

---



W niedzielę, 30 sierpnia na odpustowej Mszy Świętej nastąpiła zmiana proboszcza. Uroczystości odbyły się w upalny dzień na placu przy ołtarzu połowym. Nowy proboszcz ojciec Andrzej Migacz symbolicznie otrzymał parafialne klucze od swego poprzednika ojca Józefa Polaka. Uroczyste publiczne złożenie wyznania wiary przez o. Migacza odbyło się w towarzystw licznych wiernych, pielgrzymów i gości. Kurię biskupią urzędowo reprezentował ksiądz

dziekan dr Jerzy Jurkiewicz. Sumie przewodniczył Prowincjał Jarosław Paszyński z Krakowa.

Nowy proboszcz skrupulatnie z szacunkiem wyliczał dzieła swych poprzedników, zaznaczając (cytując jedną z naszych parafianek), że poprzeczka w sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia zawieszona jest wysoko! To, że tę poprzeczkę parafianie pomogą nowemu proboszczowi utrzymać i podnosić nadal, świadczyły życzenia licznych delegacji ludzi na co dzień zaangażowanych w życie parafii. Samorząd Nowego Sącza reprezentowała Przewodnicząca Rady Miasta Iwona Mularczyk. Szczególne emocjonalne życzenia składał przedstawiciel parafialnego Caritasu oraz członek Rady Parafialnej pan Adam Bulzak. W stylizowanej na modłę lachowską koszuli, gwarą lachowską witał serdecznie naszego Proboszcza - „krajana”. Wiadomo, że nowy proboszcz to nasz (po lachowsku) „pniok”, więc będzie się czuł tu w parafii Ducha Świętego jak u siebie w domu.

*Grzegorz Fecko*

---

# Odpusť Matki Bożej Pocieszenia

---

Na wieczornej Mszy Świętej w srodę 26 sierpnia rozpoczął się tradycyjny Odpusť Matki Bożej Pocieszenia. Jak co roku przez kolejne dni do niedzieli włącznie pielgrzymowali do naszego Sanktuarium zaproszeni goście ze swymi duszpasterzami z sąsiednich parafii. W trakcie Odpustu na wyznaczonych Mszach odbywało się błogosławieństwo relikwiami świętych: Kingi, Andrzeja Bo-boli, Szarbela, Faustyny Kowalskiej, Stanisława Kostki, Joanny Beretty-Molli i Jana Pawła II. Wymienione relikwie szczególnie otaczane są kultem w naszej parafii.

W tym czasie zaproszonym kaznodzieją z Łodzi był znany dominikanin ojciec Wojciech Jędrzejewski z Dominikańskiego Ośrodka Kaznodziejskiego. Oj-

ciec Wojciech znany jest z szerokiej i aktywnej działalności duszpasterskiej w Internecie, w telewizji, jako wykładowca oraz autor wielu publikacji. W czasie głoszonego Słowa Bożego w czasie Odpustu, podobnie jak wcześniej podejmował trudne tematy duchowe i moralne człowieka wiarygodnie podpierając się własnym nie łatwym doświadczeniem życiowym.

W czasie Odpustu jak i obecnie panowały obostrzenia związane z pandemią. Wierni parafianie i pielgrzymi – goście naszego Sanktuarium dzielnie i cierpliwie przestrzegali zasad i zaleceń, które pozwoliły bezpiecznie i w duchu wiary przeżyć ten potrzebny odpustowy okres.

Grzegorz Fecko

---

## Był z nami, jest i zawsze będzie - niezapomniane chwile

---

Syn polskiej ziemi – Jan Paweł II, Słowianin, około 27 lat zasiadał na Stolicy. Wizja romantyków sprawdziła się:

*„Pośród niesnasek - Pan Bóg uderza  
w ogromny dzwon  
Dla Słowiańskiego oto papieża  
Otwarty tron”*

J. Sławecki

### Wszystko zaczęło się w Wadowicach

W piękny wiosenny dzień 18 maja 1920 roku w rodzinie Wojtyłów w domu należącym do żydowskiego kupca Chaima Bałamutha, urodziło się trzecie z kolei dziecko Emilii i Karola Wojtyłów. Pachniały bzy, z polskiego kościoła rozlegały się dźwięki majówki. Miesiące później w wadowickim kościele zostało ono wpisane do księgi chrztów po numerem 671. Po łacinie zapisano: babisaltus est Carolus Josephus.

### Był niekwestionowanym autorytetem dla wielkich tego świata

Nazywano Go pasterzem ludzkości. Liczyli się z nim wielcy tego świata i zabiegali o audiencję. Michał Gorbaczow tak powiedział o Nim swojej żonie: - „Przedstawiam ci najwyższy autorytet moralny na

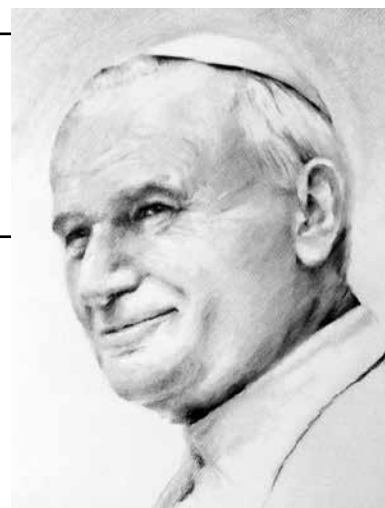
ziemi”. Cieszył się największym uznaniem i szacunkiem polityków całego świata. Jechał tam, gdzie sam mógł paść ofiarą zamachu. Spotkał się z królową Elżbietą II, głową kościoła anglikańskiego, z Billem Clintonem, przyjął króla Szwecji Karola Gustawa. W 2001 roku przyjął na audiencji w Watykanie norweskiego króla Harolda z jego żoną Sonią, a Lech Wałęsa odwiedzał go w Watykanie aby „naładować akumulatory”.

### Z poczuciem humoru

Ale szumiecie siostry nam. W hiszpańskiej Avilii, gdy szum czyniony był przez rozradowane siostry i stawał się nie do zniesienia, papież wypalił: „Te siostry, które ślubowały milczenie, hałasują najgłośniej”.

### Jeździć po kardynalsku

Kiedyś zapytano Karola Wojtyłę, czy uchodzi, aby kardynał jeździł na nartach Wojtyła uśmiechnął się i odparł: „Co nie uchodzi kardynałowi, to źle jeździć na nartach”.





## Papieskie węgry

Podczas powstania w Monachium papież zapytał licznie zgromadzone dzieci: „Dano wam dziś wolne w szkole? Tak! Wrzasnęła z radością dzieciarnia. „To znaczy – skomentował Jan Paweł II – że papież powinien tu częściej przyjeżdżać”.

## Między ziemią a księżycem

Jan Paweł II jest największym podróżnikiem wśród dotychczasowych papieży. W podróżach spędził 586 dni. Wygłosił ponad 2400 przemówień. Polskę odwiedził dziewięć razy. Podczas wszystkich podróży przebył 1650900 km, co odpowiada 30-krotnemu okrążeniu ziemi wokół równika i trzykrotnej odległości między Ziemią a Księżycem.

## Ksiądz Robert Nęcek wspomina

Jakby ktoś pytał to „Franciszkańska 3”. Spotkania z Janem Pawłem II były niepowtarzalne. Pod oknem na papieża oczekiwał tłum, który wpatrywał się w okno. W pewnym momencie franka odsłoniła się i w oknie ukazał się papież, a za nim kardynał Franciszek Macharski. Był aplauz i spontaniczna radość. Dialog trwał do późnej nocy. Ks. Nęcek wyniósł ze sobą papieskie przesłanie: „Wolność można rozegrać dobrze lub źle”.

## Jest taki dom przy ulicy Tynieckiej 10

Pani Dorota mieszkająca w domu przy ul. Tynieckiej 10 w Krakowie wspomina: „Nadszedł ten dzień. Podjechał papamobile, otworzyły się z tyłu drzwi i zobaczyliśmy Jana Pawła II z bliska. Na bulwarze nad Wisłą zebrały się tłumy, BOR i policja pilnowali, żeby nikt nie zbliżał się do domu. Powiedzieli, że mogą podejść dzieci, a potem dzieci z mamami. Na koniec Ojciec święty ucałował Grzesia, który mówił wierszyk i widziałam, że miałyby ochotę wysiąść, ale zbiegli się fotoreporterzy, zrobił się zamęt, że ci z BOR-u kazali jechać. Potem jeszcze napięłam Ojcu świętemu drożdżówek, bo wiedziałam, że bardzo je lubi. Zaniiosłam do kurii, wpuścili mnie do sieni i ktoś te drożdżówki zabrał. Ale czy ojciec święty je zjadł, czy w ogóle się o tym nie dowiedział, tego nie wiem. No i tyle”.

## Żal odjeżdżać

„Tak wielu pragnęło się ze mną spotkać. Nie wszystkim było to dane. Może następnym razem”.



I nagle, jakby na zawołanie, wyszło słońce. Samolot został zalany światłem, a wcześniej było pochmurno. Na płycie lotniska w Balicach zgromadziły się rzesze wiernych, duchowieństwo, przedstawiciele władz. Śpiewały chóry, modlono się. Słońce oświetliło postać papieża. Dało się odczuć dobroć i moc ducha. Tu padły te ostatnie słowa wypowiedziane na polskiej ziemi „żal odjeżdżać”. Zaśpiewano ulubioną pieśń papieża „Barke”. Płakali wszyscy, dało się odczuć, że to ostatnia wizyta Ojca świętego w ojczyźnie. 19 sierpnia 2002 roku wizyta miała charakter nostalgicznej pielgrzymki.

## Anno domini 1999

Nadszedł ów dzień 16 czerwca 1999 roku. Skończył się czas adwentu, na który Pani Ziemi Sąddeckiej, błogosławiona Kinga czekała od 1690 roku. Na błoniach Starosąddeckich u stóp ołtarza, zgromadziło się ponad 700 tysięcy ludzi z wielu państw. Jan Paweł II przybył, aby odprawić mszę kanonizacyjną i bł. Kingę wynieść na ołtarze. Dla Klarysek był to wielki dzień. Mogły skorzystać z dyspensy od klauzury i opuścić mury klasztorne. Przed ołtarz wniosły trumienkę z relikwiami swojej patronki. Po zakończeniu mszy świętej Jan Paweł II żegnał się z wiernymi słynną powtórką z geografii. Odwiedził też klasztor Klarysek, gdzie rozmawiał z nimi. Pod wieczór odleciał śmigłowcem do rodzinnych Wadowic, a kiedy wzniósł się nad Stary Sącz zespoły regionalne zaśpiewały Gościowi; „Krakowiaka sądeckiego na pożegnanie”.

## Odszedł do domu Ojca

Na kilka dni przed śmiercią Jan Paweł II miał napisać na kartce arcybiskupowi Dziwiszowi: „Jestem szczęśliwy, wy też bądźcie. Módlmy się razem z radością Dziewicy Maryi, powierzam wszystko z radością. Na wiadomość o tym, że pod oknami pałacu czuwa młodzież powiedział: „Szukałem Was, teraz przysłiście do mnie i za to Wam dziękuję”. Pobłogosławił też dwie złote korony – dar dla Matki Boskiej Częstochowskiej w podzięce za opiekę nad pontyfikatem, nad Kościołem i na całym światem... 2 kwietnia 2005 roku o godzinie 21,37 odszedł do Domu Ojca.

Maria Kojs

---

# Kronika JCE

---

1 września Jezuickie Centrum Edukacji rozpoczęło nowy rok szkolny. Po czasie niepewności związanym z nauczaniem zdalnym i z pytaniem, w jaki sposób rozpocznemy nowy rok, wróciliśmy do normalnego trybu nauki, zachowując odpowiednie środki ostrożności.

W tym roku do dwóch klas pierwszych szkoły podstawowej dołączyło 40 uczniów. A w liceum w trzech klasach pierwszych naukę rozpoczęło 47 uczniów. Uroczyste przyjęcie tych uczniów miało miejsce 24 września. Obecnie do całego JCE uczęszcza 626 osób. Mamy 75 przedszkolaków, 281 uczniów w podstawówce i 270 w liceum.

---

# Kronika JCE

---

Od 1 września w Bursie mamy 84 uczniów, uczęszczających do wielu sądeckich szkół średnich. Opiekują się nimi 5 wychowawców (w tym 2 jezuitów). W czwartek, 17 września, w wigilię święta Stanisława Kostki, w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia odbyła się nasza pierwsza w tym roku szkolnym wspólnota Eucharystia. Mszę Św. odprawił i kazanie wygłosił nasz Dyrektor, o. Bogdan Całka SJ. Dzięki mieszkańcom Bursy modlitwie towarzyszył śpiew i akompaniament muzyczny.

---

## 70-lecie powstania parafii Ducha Świętego

---



Chcąc przybliżyć okoliczności powstania parafii Ducha Świętego, należy prześledzić wydarzenia z lat 1945-1950 - losy sądeckiego domu jezuitów w tamtym czasie dobrze odzwierciedlają ogólną sytuację Kościoła katolickiego w Polsce w okresie stalinizmu.

Zajęty w czasie wojny przez okupanta Dom Sodalicyjny został w 1945 r. (uznany za majątek poniemiecki) przejęty na użytkowanie dla Państwowej Centrali Handlowej, po niej dla Związku Spółdzielni Spożywców, a wreszcie dla Państwowej Szkoły Muzycznej.

Na mocy Dekretu o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach z 5 sierpnia 1949 r. rozwiązane zostały wszystkie zrzeszenia religijne – dotyczyło to zwłaszcza Sodalicje Mariańskiej prowadzone przez jezuitów. Spowodowana tym „konieczność zmiany profilu pracy duszpasterskiej (...) – jak pisze o. Jan Preisner SJ – nie zaskoczyła jezuitów przy kościele Świętego Ducha w Nowym Sączu. (...) zareagowali na to zwiększeniem ilości głoszonych w kościele kazań okolicznościowych, a następnie zarzucili zwyczaj głoszenia w niedzielę jedne-

go tylko kazania na sumie i stopniowo wprowadzali ich coraz więcej”.

W ślad za ustawą o przejęciu dóbr „martwej ręki” z 25 marca 1950 r. przejęto na własność państwa folwark w Zabelczu. Upaństwowiony został również młyn nad Kamienicą (2 marca 1951 r.). Dnia 3 lipca 1952 r. zamknięto Małe Seminarium i jednocześnie zajęto część klasztoru wraz z całym ogrodem na potrzeby Domu Opieki dla Dorosłych.

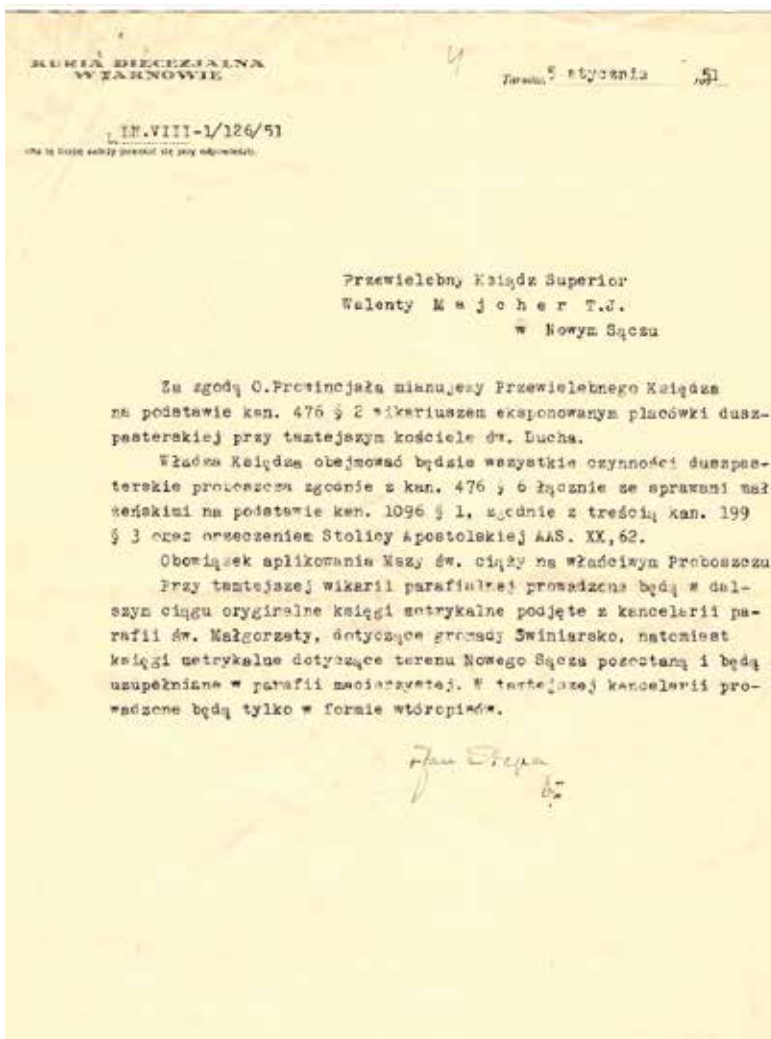
Klasztor został pozbawiony znacznej części swojej prawowitej własności, co skutkowało ograniczeniem dochodów i źródeł utrzymania, uniemożliwiało prowadzenie jakiegokolwiek działalności wykraczającej poza posługi duszpasterskie w kościele. W takiej sytuacji uzasadnione były obawy czy, i jak długo, uda się przetrwać sądeckiej placówce.

Te obawy, a także wspomniana wyżej potrzeba zmiany charakteru pracy duszpasterskiej – przejście od duszpasterstwa stanowego i specjalistycznego, skierowanego do członków stowarzyszeń religijnych, do duszpasterstwa ogólnego, realizowanego wśród wiernych uczęszczających na nabożeństwa – były jednym z najważniejszych powodów pojawienia się myśli o utworzeniu przy kościele Ducha św. parafii. Drugim ważnym czynnikiem była niepewność o los zakonów w Polsce, uzasadniona nie tylko postępującym ograniczaniem swobody działalności religijnej przez władze, ale również konkretnymi wypadkami np. w Czechosłowacji. Jak pisał o. Ludwik Grzebień SJ: „Parafię utworzono nie z własnej chęci, jezuickiego powołania, ale z konieczności, jaka zrodziła się w nowej rzeczywistości”.

Autor tego pomysłu – o. Walenty Majcher SJ, ówczesny superior rezydencji – po konsultacji z dziekanem,

ks. Władysławem Lesiakiem oraz po uzyskaniu akceptacji (zresztą niezbyt chętniej) prowincjała o. Wojciecha Krupy SJ, przedstawił go ordynariuszowi tarnowskiemu bp Janowi Stepie, który pomysł poparł i „był nawet więcej niżeli życzliwy, nalegał na ojców”. Po uzgodnieniach z ks. Lesiakiem, dotyczących wyłączenia z terenu parafii pw. św. Małgorzaty gromad Świniarsko, Gaj i Mała Wieś oraz części miasta przylegającej do klasztoru jezuitów, które miały stanowić terytorium nowej jednostki administracji kościelnej, ks. bp Jan Stepa ustanowił dekretem z dnia 12 grudnia 1950 r. wikarię parafialną przy kościele Ducha św. i mianował o. Walentego Majchera SJ wikariuszem eksponowanym tej placówki, powierzając mu wykonywanie wszystkich czynności duszpasterskich proboszcza.

Parafia miała być tworem tymczasowym, jej istnienie miało być ściśle uzależnione od sytuacji zakonów w Polsce. O jej doraźnym charakterze świadczyć może sprawa przekazania ksiąg metrykalnych z parafii p.w. św. Małgorzaty do nowej kancelarii wikarii Ducha św. Przekazane zostały tylko komplety ksiąg dla Świniarska, Małej Wsi i Gaju, natomiast księgi dotyczące parafian z terenu miasta pozostały u fary i tam miały być w dalszym ciągu prowadzone. Jak jednak często możemy zaobserwować, rozwiązania tymczasowe i prowizoryczne okazują się najtrwalsze. Tak też stało się z jezuicką wikarią parafialną, która nie tylko została utrzymana, ale po 10 latach uzyskała status samodzielnej parafii. Najważniejszym tego powodem była pilna konieczność podziału ogromnej parafii farnej (w roku 1950 obejmowała większą część miasta Nowego Sącza



oraz 26 okolicznych wsi i liczyła 24.986 katolików!), co przy ograniczonych możliwościach wznoszenia nowych obiektów sakralnych zmuszało do reorganizacji struktury administracyjnej w oparciu o istniejące już placówki kościelne.

*Jakub Bulzak*

## Z życia Parafii

- 21 sierpnia;** przyjechał do nas o. Andrzej Migacz, nowy superior i proboszcz parafii.
- 23 sierpnia;** o. Proboszcz odprawił ostatnią sumę (o godz. 12.00) i podziękował Panu Bogu oraz Parafianom za 7 lat swojej posługi w parafii. W dniach 26 – 30 sierpnia w parafii odbyły się uroczystości odpustowe ku czci Matki Bożej Pocieszenia pod hasłem: „Czcimy Maryję ze Świętymi!” Kazania odpustowe wygłosił o. Wojciech Jędrzejewski, dominikanin z Łodzi.
- 30 sierpnia;** podczas Mszy św. o godz. 12.00, w obecności dziekana ks. Jerzego Jurkiewicza, odbyła się zmiana proboszcza. Urząd proboszcza oficjalnie objął o. Andrzej Migacz. Po obiedzie o. prowincjał Jarosław Paszyński dokonał zmiany na urzędzie superiora naszej wspólnoty i ten zaszczytny urząd objął o. Andrzej Migacz.

- 13 września;** o godz. 20.00 w ramach „Powstania Różańcowego” wierni modlili się o pokój dla świata i o ustanie pandemii. Modlitwę różańcową poprowadziła wspólnota „Arka Przymierza”.
- 18 września;** z racji uroczystości św. Stanisława Kostki, patrona dzieci i młodzieży, o. Wojciech Bojanowski odprawił Mszę św. w ich intencji, a po Eucharystii udzielił indywidualnego błogosławieństwa relikwiami św. Stanisława.
- 23 września;** po wieczornej Mszy św. odbyło się pierwsze spotkanie Rady Parafialnej w poszerzonym składzie synodalnym z udziałem nowego proboszcza. Tematem spotkania była kwestia powołań kapłańskich i zakonnych oraz bieżące sprawy naszej parafii.
- 27 września;** podczas Eucharystii o godz. 12.00, o. Paweł Brożniak, dyrektor JCE, w obecności o. Prowincjała Jarosława Paszyńskiego złożył uroczystą profesję zakonną. W tej uroczystości uczestniczyli zaproszeni goście o. Pawła – najbliższa rodzina i grono jego przyjaciół.
- 11 października;** w tym miesiącu obchodziliśmy w parafii jubileusz 70 – lecia działalności Róż Żywego Różańca. Ob-



chody jubileuszowe rozpoczął o. Robert Więcek, Dyrektor Krajowego Sekretariatu Apostolstwa Modlitwy. Podczas każdej niedzielnej Mszy św. o. Robert wygłosił okolicznościowe kazanie, m. in. dziękując parafianom, i nie tylko im, za zaangażowanie w tę formę duszpasterstwa i zachęcając wszystkich wiernych do tworzenia nowych Róż Żywego Różańca. Obecnie mamy ich w parafii 24.

**15-17 października;** odbyła się trzydniówka jako kolejny etap przeżywania jubileuszu. I prowadził ją o. Józef Krzemieński.

**18 października;** Centralne obchody tej uroczystości odbyły o godz. 12.00. Sumie przewodniczył proboszcz, o. Andrzej Migacz, a kazanie wygłosił o. Wojciech Łokieć, który 17 lat był opiekunem duchowym Róż Żywego Różańca w naszej parafii. Mszę św. koncelebrował o. Józef Polak, były proboszcz naszej parafii. Na tę uroczystość zostali zaproszeni także inni byli proboszczowie: o. Krystian Biernacki, o. Jacek Maciaszek, o. Andrzej Baran, ale ze względu na sytuację epidemiczną nie udało się im dojechać do Nowego Sącza.

**1-30 listopada;** msza za ++ poleconych w wypominkach była w każdy dzień o godz. 18.00, a przed nią wypominki i różaniec.

### **Caritas naszej parafii, pod kierunkiem p. Doroty Kaczmarczyk, organizuje przedświąteczną akcję charytatywną „Losuj, pomagaj!”**

Z powodu pandemii akcja przebiega w innej formie niż zwykle: w kościele znajduje się koszyk z losami, na których umieszczony jest jakiś produkt spożywczy. Osoba, która wylosuje ten produkt, proszona jest o zakupienie go i złożenie do wystawionego kosza w kościele, bądź w biurze Caritasu. Udział w tym programie jest także możliwy przez stronę internetową parafii. Wystarczy kliknąć na umieszczony tam

baner. Oprócz tego, od I niedzieli adwentu rozprawdane są atrakcyjne stroiki świąteczne, przygotowane przez nasz zespół Caritasu. Tegoroczne dzieła sztuki można obejrzeć na parafialnej stronie internetowej wchodząc w zakładkę „Galeria”. Uzyskany dochód wspiera także akcję świątecznej pomocy rodzinom potrzebującym.

**Od 18-20 listopada br. odbyło się spotkanie Europejskich Delegatów ds. edukacji podstawowej i średniej** reprezentujących prawie 170 szkół. Tegorocznemu spotkaniu, odbywającemu się w formie zdalnej, przewodził temat towarzyszenia uczniom i nauczycielom w czasie panującej pandemii oraz, jak w obliczu zmian społecznych i postępującej sekularyzacji zachować tożsamość jezuickich szkół oraz wywodzących się z jezuickiej tradycji

Ograniczenie kontaktu społecznego i zredukowanie wielu tradycyjnych form szkolnych aktywność, zdaniem wielu delegatów pociągnie za sobą szereg konsekwencji, których dopiero będziemy świadkami. Podtrzymywanie więzi rówieśniczych, klasowych i szkolnych to największe wyzwanie dla prowadzących szkoły i nauczycieli. Nie brakuje też tendencji ograniczających nauczanie religii w szkołach nie tylko publicznych ale również i prywatnych.

W Polsce, od 9 listopada br. uczniowie wszystkich klas szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych pracują w trybie online. W chwili obecnej w obu Naszych Prowincjach PMA i PME mamy trzy szkoły, których organem założycielskim jest Towarzystwo Jezusowe (Gdynia, Nowy Sącz, Kraków oraz Mysłowice), w sumie prawie 1280 uczniów oraz trzy szkoły, które związane są w Towarzystwem Jezusowym w różnych relacjach (Kopenhaga, Tomks oraz Łódź). Działalność edukacyjno-wychowawcza naszych placówek cieszy się dużym zainteresowaniem i zaufaniem uczniów i rodziców, jest to też wyjątkowa okazja wspierania rodzin i budowania pozytywnego wizerunku Kościoła.

## **Kronika parafialna**

### **Chrzty sierpień-wrzesień**



Ola Żak, Wiktoria Karolina Zalewska, Izabela Alina Zalewska, Antonina Maria Nosal, Zuzanna Prostko, Zofia Julia Janik, Franciszek Hubert Cabak, Filip Masiak, Hanna Antonina Bierut, Klara Monika Duda, Paweł Antoni Oszer, Karol Jan

Gajewski, Julia Magdalena Regiel, Hugo Pawar, Mia Kalina Bednarska, Karol Fedusiewicz, Jan Jakub Czajka, Alicja Pach, Krzysztof Marszałek, Zofia Mysiak, Zofia Teresa Kalarus, Kacper Krzysztof Urbański, Blanka Alicja Mucha

### **Śluby sierpień-wrzesień**

Paweł Marcin Szostek i Agnieszka Joanna Kierczak  
Mateusz Piotr Mazur i Olga Kożuch  
Michał Machaj i Kinga Małgorzata Babińska  
Wojciech Stanisław Chudy i Małgorzata Irena Plata  
Dawid Jan Kowalik i Kinga Sylwia Szkaradek  
Maciej Bolesław Pogwizd i Kinga Katarzyna Szkarłat  
Jacek Tomasz Waligóra i Beata Małgorzata Baran  
Rafał Zbigniew Radecki i Martyna Ewa Ekiert  
Grzegorz Krzysztof Kaleta  
i Bernadeta Małgorzata Wolak  
Patryk Mysiak i Martyna Maria Mysiak z domu Musiał

### **Zmarli**



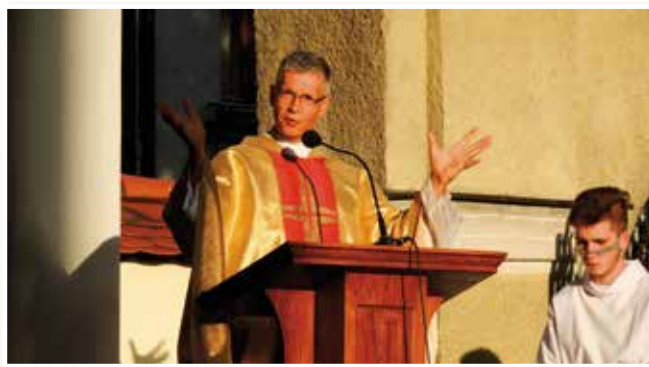
Kazimierz Gieniec (1954)  
Małgorzata Danuta Chochla (1969)

„Wiadomości” Parafii Ducha Świętego. Wkładka do miesięcznika „Bethania” (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Andrzej Migacz SJ, o. Tadeusz Kukułka SJ, Grzegorz Fecko, Maria Kojs, Michał Nowakowski, Edward Storch, Renata Sypek  
Adres do korespondencji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Piotra Skargi 10, www.nowysacz.jezuici.pl



## „Wymiana” proboszczów



## Śluby o. Pawła







Sz.P. Nr 7 - kl IIIa



Sz.P. Nr 7 - kl IIIb



Sz.P. Nr 7 - kl IIIc



Sz.P. Nr 7 - kl IIId



Sz.P. Nr 15 - kl IIIa



Sz.P. Nr 15 - kl IIIb



Sercem  
Kocham  
Jezusa

Zawsze  
Będę Go  
Kochać